DZIS 12 STRON

Rok III | NIEDZIELA, 16 LIPCA 1933 r. | Nr. 194

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 GR

REPREZENTACJE
BIELSKO, Kolejowa 1, tel. 26 94
SOSNOWIEC Boszińska 12, t. 6-62
CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 20
RYBNIK Mikołaja Reja Nr. 9
TARNOWSKIE GÓRY — [illegible]

Jednym skokiem z Nowego Jorku do Berlina

W 4 doby naokoło świata

Samotny lot Willy Posta

Wczoraj rano wystartował pod Nowym Jorkiem

do lotu naokoło świata

słynny lotnik amerykański Willy Post, który już raz obleciał kulę ziemską w przeciągu 8-miu dni.

Post leci tą samą trasą, którą leciał zarówno lotnik Mattern, którego siedmiodniowe zaginięcie w tundrach sybirskich poruszyło cały świat, jak i on sam przed dwoma laty. Droga ta prowadzi:

Nowy Jork — Berlin — Moskwa— Syberja — Kanada — Nowy Jork.

Bohater przestworzy leci samotnie, na samolocie wyposażonym **w automatyczny aparat do sterowania,**

dzięki któremu przy sprzyjających warunkach atmosferycznych pilot może puścić stery i pogrążyć się nawet w lekkiej drzemce. W razie niebezpieczeństwa przeciągły sygnał budzi go natychmiast.

Niewątpliwie w związku z tym „pilotem - robotem“ Post oświadczył, że chce całą drogą wynoszącą około

25.000 klm. przebyć w czasie czterech dni,

poprawając swój czas poprzedni o 50 procent.

Wydaje się to jednak bardzo wątpliwe, gdyż warunki atmosferyczne są niezbyt korzystne.

Post gotów był już do lotu w końcu czerwca. Według uprzedniej zapowiedzi start jego miał nastąpić w dniu 1 lipca, jednakże warunki atmosferyczne nad Atlantykiem zmuszały pilota do przesunięcia daty odlotu z Nowego Jorku.

Gdy mu wczoraj wręczono biuletyn centralnego biura meteorologicznego w Nowym Jorku stwierdzający, że warunki atmosferyczne nad oceanem znacznie się poprawiły, choć nie są jeszcze idealne, Post postanowił dłużej już nie zwlekać i

o świcie rozpoczął swój gigantyczny lot wokół globu ziemskiego.

Lotnika należy oczekiwać w Berlinie jutro koło południa.

*

Gdyby tak ktoś naszym dziadom albo pradziadom o czterodniowym locie naokoło świata powiedział!...

Ba, nawet przed jakimiś dwudziestu laty!...

A dziś?!!!...

——): * (:——

Lotnicy litewscy nad Atlantykiem

NOWY JORK, 15.7. **Samolot „Lithuanica“ pilotowany przez lotnika Litwina wystartował dzisiaj do lotu bez lądowania na Litwę.**

Obsadę samolotu „Lithuanica“, który wystartował do Kowna, stanowią lotnicy Darius i Girenos.

W środę wyrok w procesie „Centrolewu“

W procesie „Centrolewu“ trwały w ciągu dnia wczorajszego w dalszym ciągu przemówienia obrońców b. więźniów brzeskich.

Lista obrońców nie została jednak jeszcze wyczerpana, wobec czego przemówienia obrońców zakończą się dopiero w poniedziałek, wyroku zaś spodziewać się można około środy.

——): * :(——

Kartel cementowy uląkł się

wolał obniżkę cen niż rozwiązanie

Na odbytem w dniu 14 b. m. posiedzeniu polskich fabryk cementu, należących do kartelu, **zapadła jednomyślna uchwała stsowania zleconych przez p. ministra przemysłu i handlu cen cementu, ustalonych w lutym r. b., do końca roku bieżącego.**

W związku z tem pogłoski o rozwiązaniu kartelu cementowgo stały się więc w chwili obecnej zupełnie nieaktualne, wobec uzgodnienia poglądów fabryk na wszystkie bieżące kwestje.

——): * :(——

Komornik -- defraudant i oszust aresztowany w ucieczce zagranicę

Na dworcu Głównym w Warszawie został aresztowany komornik sądu grodzkiego w Pińsku, Stefan Górecki, poszukiwany od dłuższego czasu listami gończemi. Góreckiego aresztowano w chwili, gdy wsiadał do pociągu Warszawa — Paryż.

Górecki, jak to już donosiliśmy, dopuścił się jako komornik nadużyć na szkodę Skarbu Państwa i klientów, a następnie po usunięciu go z zajmowanego stanowiska angażował do swej kancelarji urzędników, od których pobrał kaucje, poczem zbiegł.

Aresztowano go i odstawiono na Pawiak, gdzie oczekuje na rozprawę sądową.

Śledztwo w tej sprawie jest już ukończone i prokurator przygotował już akt oskarżenia.

Pakt 4-ch podpisany

RZYM, 15.7. — **Dziś w południe w pałacu Weneckim nastąpiło podpisanie paktu czterech.**

Zderzenie w powietrzu

Katastrofa greckiego samolotu

ATENY, 15.7. Nad lotniskiem ateńskiem Tatoi podczas odbywania ćwiczebnych lotów zespołowych dwa samoloty wojskowe zderzyły się w powietrzu, w wyniku czego jeden z samolotów doznał oderwania skrzydła i runął na ziemię, grzebiąc pod swemi szczątkami pilota kapitana Malliaros'a.

Drug samolot wyszedł bez szwanku.

Dalsze narady w Londynie o szczegółach pożyczki dla Polski

W Londynie odbędą się wkrótce dalsze pertraktacje, dotyczące ustalenia szczegółów, udzielonej przez grupę angielską pożyczki na elektryfikację kolejowego węzła warszawskiego. Między innemi omówiony ma zostać program prac plan zamówień instalacyj niewyrabianych w Polsce.

W związku z temi rozmowami wczoraj wyjechał z Warszawy wiceminister skarbu p. Adam Koc, który stanął na czele komisji rzeczoznawców, mającej ustalić z grupą angielską techniczne szczegóły całej tranzakcji.

Poprawa stanu zasiewów

Deszcze i burze wyrządziły szkody

W ciągu ostatnich 20 dni stan wszystkich zbóż w Polsce znacznie się polepszył, stan ziemniaków zaś pozostał bez zmiany. Na polepszenie się stanu zasiewów wpłynęła znaczna ilość opadów oraz stosunkowo dostateczna ilość ciepła.

Z niektórych miejscowości korespondenci donoszą o gwałtownych deszczach, burzach, względnie gradach, które wyrządziły lokalne uszkodzenia w polach. Najwięcej stosunkowo doniesień o uszkodzeniach nadesłano z województw wołyńskiego stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Jeśli chodzi o stan ogrodów owocowych, to należy spodziewać się lepszego urodzaju jabłek i gruszek, gorszego zaś śliwek i wiśni.

Zastrzelenie przemytnika

na granicy niemieckiej

Na granicy niemieckiej pod wsią Zaręby straż graniczna niemiecka zastrzeliła przemytnika Franciszka Olbrychta (wieś Zaręby).

Zwłoki zabitego zabezpieczono na miejscu i wszczęto dochodzenie.

——): * :(——

Dolar — 6.12

Na prywatnym rynku dolarowym — nieznaczna zwyżka, spowodowana brakiem materjału, gdyż olbrzymie ilości dolarów zakupił Bank Polski. Niewielkie tranzakcje prywatne zawierane są po kursie 6.25.

Bank Polski płacił wczoraj tylko po 6.12.

Zastanówmy się trochę...

Jak Rząd chce walczyć z kryzysem

Na dwóch posiedzeniach Komitetu Ekonomicznego ministrów, które pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza odbyły się w bieżącym tygodniu, omówiono szereg najważniejszych zagadnień, dotyczących polityki gospodarczej Rządu.

Zagadnienia te można podzielić na trzy najważniejsze grupy.

Pierwsza dotyczy uchwały w sprawie zasad projektów unormowania zaległości z tytułu należności publiczno - prawnych, przyśpieszenia i potanienia postępowania układowo - zapobiegawczego, przyśpieszenia i potanienia postępowania upadłościowego. Decyzje te są związane z akcją dostosowania ciężaru spłaty wierzytelności do zmienionych warunków gospodarczych.

Druga kategorja uchwał i decyzyj, zajmuje się sprawami unormowania zaległości podatkowych, ustala formy stosowania premij hodowlanych i przewiduje źródła pokrycia strat na t. zw. akcję interwencyjną w rolnictwie.

Do tych prac należy uchwała w sprawie unormowania zaległości podatkowych.

Dotyczy ona powstałych przed 1 października 1931 r. zaległości z tytułu nieuiszczonych danin państwowych i komunalnych, oraz wkładek na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych i ma na celu jednolite unormowanie tego zadłużenia publiczno - prawnego, wprowadzając w zakresie spłaty tego zadłużenia daleko idące ułatwienia.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego ministrów urealnia te zaległości i rozkłada je na dłuższy okres spłaty. W ten sposób spłata zaległości publiczno - prawnej, powstałych w okresie dobrej konjunktury, zostanie załatwiona w sposób ostateczny i dostosowana będzie do zmienionych warunków gospodarczych.

Trzecim działem objętym uchwałami Komitetu są prace w dziedzinie poparcia ruchu inwestycyjnego oraz rozszerzenia tych wszystkich poczynań, które zmierzają do zwiększenia produkcji i zatrudnienia.

Uchwały ostatnich dwóch posiedzeń Komitetu Ekonomicznego ministrów — jak się dowiadujemy — zamykają we wszystkich powyższych grupach zagadnień zamierzenia i decyzje rządu.

Okres najbliższy poświęcony będzie pracom wykonawczym i dopilnowaniu, aby uchwały te zostały możliwie jaknajszybciej wykonane i aby w ten sposób obrana przez rząd droga walki z trudnościami gospodarczemi wydać mogła dalsze rezultaty.

Tek wyglądają uchwały, których jaknajszybszego wprowadzenia w życie i realizacji zgodnej z zamierzeniami oczekuje społeczeństwo.

Ludność Belgji

Według ostatniego spisu ludności z dnia 31 grudnia 1932 roku Belgja liczy ogółem 8.213.449 mieszkańców. W tem 4.067.056 mężczyzn i 4.146.393 kobiet.

Zaległości podatkowe i oddłużenie

Rada Ministrów zatwierdziła ważne uchwały

Wczoraj przed południem odbyło się pod przewodnictwem premjera Jędrzejewicza posiedzenie Rady Ministrów, na którem uchwalono cały szereg projektów drobniejszych rozporządzeń oraz zatwierdzono w zupełności uchwały komitetu ekonomicznego ministrów w dziedzinie akcji oddłużającej zarówno w rolnictwie, jak w przemyśle i handlu. (O uchwałach tych piszemy osobno).

Wszystkie sprawy, dotyczące uregulowania zaległości podatkowych, zostały przekazane Ministerstwu skarbu.

Uchwały komitetu ekonomicznego po podpisaniu ich przez premjera Jędrzejewicza, zostaną ostatecznie opracowane, a w ciągu najbliższych 6 tygodni należy oczekiwać ukazania się całego szeregu dekretów i rozporządzeń, regulujących sprawę zaległości podatkowych i uzdrowienia stosunków w przemyśle i handlu.

Sprawa uregulowania zaległości podatkowych przeprowadzona ma być jak słychać w ten sposób, że **po obliczeniu wszystkich zaległości po dzień 1 października b. r. odpisane będą zaległości wynikłe z tytułu kar za zwłokę, stanowiące kwoty poważne oraz sumy zupełnie nieściągalne, a spłata tak urealnionych zaległości rozłożona będzie na 10 lat.**

Plan uzdrowienia stosunków w przemyśle i handlu przewiduje ponadto przyśpieszenie układów pomiędzy wierzycielami i dłużnikami o obniżenie procentów od długów.

Akcja ta pociągnie niewątpliwie za sobą zlikwidowanie przedsiębiorstw zbyt słabych i obdłużonych, których uratować się nie da, będzie jednak spełnieniem postulatów wysuwanych niejednokrotnie przez sfery gospodarcze.

Wypadek konsula polskiego w Brukseli

BRUKSELA, 15.7. Konsul polski Chilczewski, jadąc autem poselstwa, stał się ofiarą wypadku samochodowego. Mianowicie z jednej z bocznych ulic wyjechała maszyna belgijska „Minerwa" i z niezwykłą szybkością pędziła w kierunku auta poselstwa.

Mimo usiłowań usunięcia się na bok, obydwa samochody uległy tak silnemu uderzeniu, że konsul Chilczewski został wyrzucony z siedzenia i upadłszy na ziemię, dotkliwie się potłukł.

Obydwa auta poważnie uszkodzone.

:)✱(:

Ciągłe wrzenia w Hiszpanji

PARYŻ, 15.7. Z Barcelony donoszą, że wobec powtarzających się ustawicznie ataków teroru i zaburzeń w mieście prezydent Katalonji pułk. Macia zażądał od centralnego rządu w Madrycie pełnomocnictw.

Rząd kataloński pragnie ponosić całkowitą odpowiedzialność za ład i porządek w kraju.

Przewidywane jest ogłoszenie stanu wyjątkowego.

W ciągu dnia wczorajszego znaleziono tajny skład broni, w którym znajdowało się kilkaset bomb.

(ATE.)

:)✱(:

Wróżby na dziś

Wczesne godziny ranne mogą nam przynieść jakieś zawody, rozczarowania, sytuacje chaotyczne i zaplątane, rozwianie złudzeń lub też zetknięcie się z ludźmi podstępnymi, którzy zapragną wykorzystać naszą łatwowierność.

Między godz. 10-tą a 11-tą będzie się manifestować inny ujemny wpływ kosmiczny, przynoszący przykre nastroje, rozczarowania i zmartwienia.

Południe stosunkowo lepiej się zapowiada, zwłaszcza pod względem czynienia odkryć lub też załatwiania spraw wymagających tajemnicy. Jednakże między ogdz. 14-tą a 15-tą znowu możemy być narażeni na rozczarowania i nieporozumienia.

Naogół nastroje poobiednie zapowiadają się nieszczególnie, przynosząc rozczarowania i niewesołe perspektywy finansowe. Pod względem uczuciowym w godzinach poobiednich nie zapowiada się nic pomyślniejszego.

Dopiero godz. 20-ta przyniesie dobrą passę, która może być wykorzystana pod wieloma względami, obiecując poprawę sytuacji, powodzenie i lepsze poczucie.

Gen. Balbo — prawie u celu

Spłonął statek z benzyną dla eskadry

LONDYN 15.7. — Z Montrealu donoszą, że przedostatni etap lotu eskadry włoskiej z Shediac do Montrealu odbył się w pomyślnych warunkach atmosferycznych.

Już od godzin rannych zgromadziły się w Montrealu tłumy ludzi nad brzegami rzeki św. Wawrzyńca, aby powitać eskadrę włoską, która ukazała się na horyzoncie o godz. 6 m. 40 po poł. według czasu środkowo - europejskiego.

Samoloty leciały trzema grupami i okrążyły kilkakrotnie zatokę przed dokonaniem wodowania.

Eskadra włoska była powitana gwizdem syren wszystkich statków stojących w porcie. Tłum liczący dziesiątki tysięcy osób wypełnił szczelnie wszystkie ulice i place prowadzące do portu.

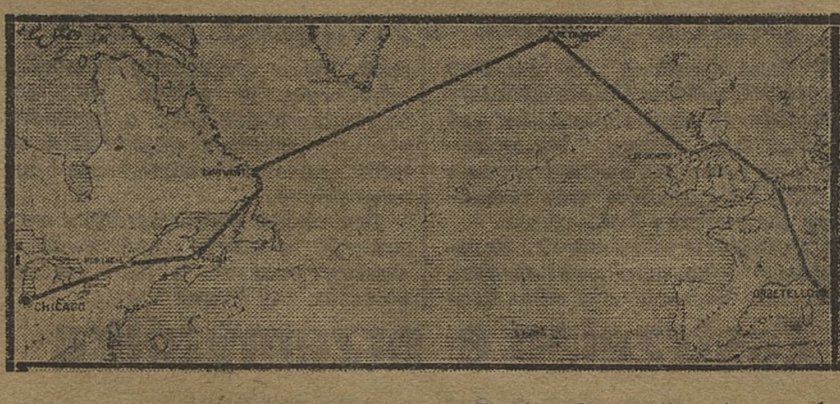
Gen. Balbo powitali przedstawiciele rządu, oraz wybitni obywatele miasta. Premjer Quebec'u odczytał pismo powitalne a orkiestra kolonji włoskiej, ubrana w czarne koszule faszystowskie odegrała włoski hymn narodowy.

Gen. Balbo nie przyjął zaproszenia rządu kanadyjskiego udania się do Ottawy, ponieważ pragnie jak najprędzej zakończyć swój lot i przybyć do Chicago.

Start z Montrealu może ulec odroczeniu, ponieważ statek, wiozący 16.000 galonów benzyny dla eskadry zatonął w chwili przybycia do portu w Montrealu.

Zarządzono natychmiast sprowadzenie nowego zapasu benzyny.

Trasa gigantycznego lotu eskadry włoskiej



Całkowita trasa lotu eskadry gen. Balbo: Orbetello—Amsterdam—Londonderry — Cartwig — Shediac — Montreal — Chicago. Eskadra znajduje się obecnie w Montreal w Kanadzie, gdzie zakończyła przedostatni etap swego gigantycznego lotu.

Radjo

RADJO KATOWICE. Niedziela, 16 lipca 1933 r.

10.30: Transmisja Nabożeństwa z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. Poranek muzyczny. 12.30: Transmisja z Gdyni uroczystości „Święta Straży Przedniej“. 14.00: Koncert z płyt gramofonowych. 15.05: Koncert w wyk. Koła Śpiewaczego Związku Strzeleckiego. 15.25: Recital fortepianowy Romana Micewskiego. 16.00: Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie“. 16.15: Opowiadanie dla dzieci p .t.: „Jak to było pod Grunwaldem“. 16.30: „Budowa robotniczych osiedli podmiejskich“. 16.45: Audycja regjonalna p. t.: „Krakowskie wesele“. 17.30: Arje i pieśni w wykonaniu Izabelli Szereszewskiej. 18.10: Rozmaitości. 18.30: „Na falach jeziora“ — Transmisja z Wilna z nad jeziora Narocz. 19.00: Słuchowisko p. t.: „Bitwa nad Marną“. 19.40: Muzyka lekka (płyty). 20.00: Transmisja z Gdyni zakończenia Święta Straży Przedniej. 21.10: „Na wesołej fali Lwowskiej“. 22.00: Recital Śpiewaczy Aleksandra Michałowskiego — bas. W przerwie Komunikaty sportowe. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.40: Wiadomości meteorolog. 22.45—23.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

Flotyla kajakowców górnośląskich
na przystani warszawskiej w drodze do Bydgoszczy



Do Warszawy przybył wczoraj przed wieczorem kajakowy obóz wędrowny przysposobienia wojskowego i śląskiego towarzystwa żeglarskiego.

Młodzież wyższych klas gimnazjalnych województwa śląskiego, Krakowa i Nowego Sącza w liczbie 50 osób pod dowództwem świetnego organizatora kpt. J. Płoskiego, wyruszyła dn. 5 b. m. z Nowego Sącza, płynąc wezbranym Dunajcem do Wisły, a następnie przez Tarnobrzeg, Sandomierz, Kazimierz, Warszawę do Bydgoszczy.

Obóz śmiałych żeglarzy składa się z 24 kajaków i 2 łodzi gospodarczych, które wiozą całkowite zaopatrzenie niezbędne do wyżywienia uczestników wyprawy.

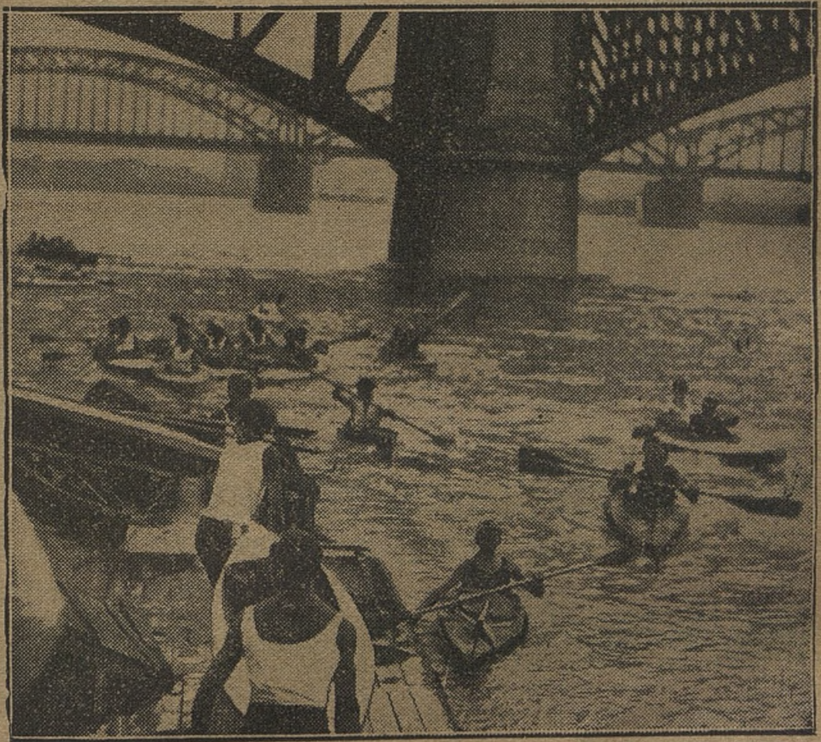
Wszyscy kajakowcy nocują pod namiotami, spędzając cały czas na świeżem powietrzu, to też wyglądają jak wcielenie zdrowia.

Dotychczas przepłynęli uczestnicy obozu około 500 kilometrów, etapami po 40—50 kilometrów, zwiedzając leżące po drodze miasta.

Pomimo częstych deszczów i wezbranej Wisły, podróż odbywa się szczęśliwie, dopiero pod Wilanowem jeden z chłopców zranił się ciężko w nogę kawałkami szkła z rozbitej przez wycieczkowiczów podwarszawskich butelki.

Obóz kajakowców przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy zwiedzi Warszawę, a w poniedziałek rusza w dalszą drogę.

Wycieczka ta dowodła, że młodzież górnośląska nawet w tym sporcie wodnym doskonale dorównuje towarzyszom z nad Wisły i Dunajca.



Kajaki w chwili mijania mostu Poniatowskiego w Warszawie.

Smierć samobójcy pod tramwajem
Nędza przyczyną rozpaczliwego kroku

Wczoraj popołudniu na szosie sosnowieckiej, koło rżeki rBynicy pod Mysłowicami, rzucił się w zamiarze samobójczym pod tramwaj, mieszkaniec Szopienic, 21-letni Antoni Gałuszka (Borki 15).

Koła tramwaju odcięły mu prawą nogę i zupełnie zmiażdżyły czaszkę, tak, że śmierć nastąpiła na miejscu.

Powodu zamachu samobójczego nie ustalono, jednakże przypuszczalnie była nią nędza, bowiem Gałuszka był bezrobotnym. Zwłoki nieszczęśliwego odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach.

Niemcy przed nową rewolucją

Masy wymykają się z pod władzy Hitlera

Bunt „brunatnych koszul" przeciw kapitalizmowi

PARYŻ. 15.7. — Berliński korespondent „Journalu" omawia obszernie obecną sytuację w partji hitlerowskiej, w której, w sposób zupełnie już wyraźny,
zarysowuje się rozłam na tle poglądów ekonomicznych i socjalnych.
Radykalni ministrowie z Goeringiem i Goebelsem na czele jawnie przeciwstawiają się Hitlerowi i oświadczają, że o ile rewolucja została w całej pełni uwieńczona zwycięstwem w dziedzinie programu narodowego, o tyle
wódz partii zatrzymał się tchórzliwie przed realizacją drugiej części ideologii — w dziedzinie społeczno-ekonomicznej.
Nuty radykalizmu społecznego, graniczącego czasami wprost z komunizmem, szczególnie silnie dają się odczuwać w okręgach przemysłowych.

Na dowód zradykalizowania hitlerowskich mas robotniczych, korespondent przytacza charakterystyczny wyjątek z mowy narodowo - socjalistycznego przywódcy frontu robotniczego, Köhlera, na zgromadzeniu robotniczem. Köhler powiedział dosłownie:

„Kapitalizm zagarnął bezprawnie przywilej dyktowania warunków pracy szerokim rzeszom robotników i wciąż jeszcze tuczy się ich krwawym trudem. Musimy wreszcie złamać panowanie kapitalizmu i skończyć erę haniebnego wyzysku. Wzywam wszystkich do dalszej wytrwałej walki o nasze słuszne prawa".

W związku z tem niebezpieczeństwem radykalizacji życia, idącem jako mocne parcie od dołu, zgłosiła się do kanclerza Hitlera
delegacja przedstawicieli ciężkiego przemysłu, przedstawiając mu grozę niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad wielkiemi zakładami przemysłu.
Na dowód bolszewickich nastrojów mas robotniczych, kroczących pod sztandarem hitlerowskim, ze znakiem swastyki na ramieniu, przemysłowcy przytaczali fakty, że w niektórych zakładach przemysłowych na prowincji
organizacie robotnicze samowolnie wypędzały rady nadzorcze i sekwestrowały płynny kapitał fabryk.
Przemysłowcy zażądali od Hitlera natychmiastowej interwencji i usunięcia zła, które może zadać śmiertelny cios przemysłowi niemieckiemu.

Sensacyjne swoje rewelacje korespondent „Journal'a" kończy uwagą, że o ile Hitler może utrzymać w karbach swych pod władnych w Berlinie i na terenie Prus, gdzie przeważa ludność rolnicza, o tyle wątpliwem jest, ażeby mógł opanować i ujarzmić falę wzbierającą w zachodnich okręgach przemysłowych.

Decydująca rozgrywka o nową umowę taryfową

W związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej w górnictwie węglowem G. Śląska, otrzymały w dniu wczorajszym związki zawodowe pismo Związku pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczo - hutniczego, w którym wyznaczono termin bezpośrednich pertraktacyj o nową umowę taryfową na dzień 20 b. m.

Pracodawcy stawiają ze swej strony, jako warunek, obniżenie do tychczasowych płac o 15 proc. Związki robotnicze zapowiedziały ostrą walkę przeciwko tym zamiarom śląskich baronów węglowych.

Wołające o pomstę do nieba!

Rodzina wyrzuconego na bruk bezrobotnego gnieździ się... w areszcie

Z Żor donoszą:

Przed kilkoma dniami przynieśliśmy opis ciężkich przeżyć bezrobotnego Sternola i jego wieloosobowej rodziny, którzy wyrzuceni przez komornika na ulicę kilka dni i nocy byli zmuszeni spędzić
pod gołem niebem.
Znękanemu tym ciosem nieszcześnikowi nie chciano udzielić kąta — wiadomo, bezrobotny, więc nie można się po nim niczego spodziewać.

Dopiero nasz apel odniósł jaki taki skutek. Magistrat, który
nie postarał się dotąd
o odpowiednie pomieszczenie dla eksmitowanych mieszkańców miasta, czując się niejako w obowiązku do opieki nad bezdomną rodziną bezrobotnego Sternola, udzielił mu pomieszczenia w... aresztach policji miejskiej (!!!).

Jest to bodaj pierwszy tego rodzaju wypadek w naszem Państwie, że gmina rozlokowawszy rzeczy, pakuje wyrzuconego poza nawias tych obywatela
do celi aresztanckiej,
równając go tem samem z zwykłym przestępcą.

Skandaliczną, nie mającą równej sobie w dziejach odradzającego się samorządu polskiego historją, winny się zająć
czynniki decydujące.

Sprawa ta poruszyła do głębi mieszkańców Żor i powiatu rybnickiego i jest żywo komentowana przez wszystkich.

Ciekawi jesteśmy, jak długo jeszcze rodzina Sternola będzie musiała gnieździć się w aresztanckiej celi?

Na marginesie tej skandalicznej sprawy nie od rzeczy będzie wspomnieć, że, kiedy przed dwoma czy trzema laty
poruszono na radzie miejskiej
sprawę pomieszczeń dla eksmitowanych, całkowicie oświadczył już z innych haniebnych postępków
burmistrz Antoni Rostek,
którego Czytelnicy znają z szczegółowych i rewelacyjnych opisów — uważał za stosowne zepchnąć budowę baraków dla bezdomnych
na ostatni plan.
Było to wówczas, kiedy gmina żorska dysponowała odpowiedniemi na ten cel funduszami. Obecnie sytuacja jest tego rodzaju, że wskutek zwiększającej się z dnia na dzień
nędzy wśród bezrobotnych,
większość ich będzie musiała tułać się po celach więziennych.

Komu ci biedacy będą mieli to wszystko do zawdzięczenia?

Czyż mamy jeszcze raz wskazywać palcem?

Oto jeszcze jeden przyczynek do dyletanckiej gospodarki pana Rostika.

Czas już, by ten pan pożegnał Żory na zawsze.

Czas najwyższy!

Zygzakiem

Już zapomnieli...

Solidarność żydowska stała się już przysłowiowa. Jeżeli chodzi o interesy świata „gojów" — jeśli tak dzielić można, to ta solidarność wyłazi czasem nam bokiem i odczuwamy ją mocno na swojej skórze, ale jesteśmy dla niej z uznaniem.

Skoro też nastąpiły znane wypadki w Niemczech i Żydzi znaleźli się tam poza nawiasem społeczeństwa; kiedy uznano ich za więcej niż parjasów i po straszliwem zmaltretowaniu znaleźli się poza granicami tej drugiej dotąd przybranej ojczyzny, należało przypuszczać, że ogłoszony w związku z tem bojkot przeprowadzony będzie z całą solidarnością.

Mieliśmy również możność usłyszeć przy okazji proklamowania bojkotu, patrjotyczne deklaracje, którym tem chętniej daliśmy wiarę, że wzmacniał je interes ekonomiczny Żydostwa.

Za słowami poszły czyny. Znamy wypadki, że kupiec śląski, Żyd, sprowadzający nadal swe towary z Niemiec jest bojkotowany przez współwyznawców i ochrzczony przydomkiem — „der Hitlerjude", co w obecnych warunkach musi stanowić obelgę.

Dlatego też ze zdumieniem musieliśmy przetrzeć onegdaj oczy, patrząc na zamieszczone w Katowicerce ogłoszenie „Izraelickiego Domu Sierot" w Poznaniu, zawiadamiające o dwuch wolnych miejscach. Trudno dać temu wiarę, a jednak... farby drukarskiej nie sposób wymazać.

Któż ma się zgłosić na to ogłoszenie? Czy może jakiś miejscowy działacz hitlerowski — wdowiec, któremu praca dywersyjna przeciw Polsce i Żydom tak zabiera czas, że nie może poświęcić się sam wychowaniu ewentualnych dzieci? Bo Żydzi — mamy wrażenie — Katowicerki już nie czytają.

Cóż zatem może znaczyć ten umizg instytucji, nie potrzebującej przecież, jak każdy kupiec, reklamy handlowej, której patronują w dodatku dobrze poinformowane oficjalne sfery Żydostwa?

Kiedy się widzi takie ogłoszenie w organie aż nazbyt widocznie hitleryzujących Niemców, to pamiętając niedawne opisy bestjalskiego znęcania się nad Żydami w Niemczech, człowieka poczyna swędzić ręka i mimowoli poczyna się rozmyślać, że przecież tego rodzaju, co z Izraelickiego Domu Sierot w Poznaniu Żydów, bić naprawdę należy.

):*:(

Dajcie się poznać garncarze i ceramicy śląscy na wystawie ceramiki ludowej w Warszawie

Towarzystwo popierania przemysłu ludowego i domowego w Katowicach, (plac Miarki 2), zwraca uwagę garncarzy i ceramików śląskich na fakt, że na listopad b. r. organizuje się w Warszawie wystawa obejmująca wszystkie działy ceramiki ludowej w Polsce.

Wystawa ta ma za cel wykazanie piękna i bogactwa form ceramiki ludowej z drugiej zaś strony wzbudzenie drogą propagandy zainteresowania mieszkańców miast a co zatem idzie zwiększenie popytu, oraz zapewnienia stałych źródeł zarobkowych wegetującym garncarzom.

Towarzystwo popierania przemysłu ludowego w Katowicach wzięło sobie za zadanie przygotować do udziału w wystawie garncarzy i ceramików śląskich.

W głównej mierze chodzi Towarzystwu o
garncarstwo dekoracyjne,
(ceramka artystyczna), które poza swoją użytkowością posiada również walory zdobnicze, nie wychodzące z ram prymitywu ludowego.

Towarzystwo prosi przeto wszystkich zainteresowanych w woj. Śląskiem, o nadsyłanie adresów i bliższe informacje o gatunku i rodzaju ich wyrobów, (garnki, misy, dzbany, polewane lub nie i t. p.), oraz o możliwościach wytwórczych ich warsztatów.

„... chcę być przewodnikiem w sferze pani temperamentu!"

Droga na scenę dla kobiety prowadzi przez ciernie

Wybitna działaczka społeczna p. Helena Ceysingerówna mówi o niedoli pracujących kobiet

Coraz większe zainteresowanie budzi wśród kobiecego świata pracy **nasza akcja o wyzwolenie pracownicy z pod władzy zbyt „wymagającego" szefa.** Coraz to inne i coraz liczniejsze relacje przynosi poczta ze wszystkich miast Polski — listy, ilustrujące niedolę kobiety, zmuszonej walczyć o byt.

Będziemy publikowali je kolejno, bo dla dobra sprawy zapraszamy do ankiety **wszystkich,** dziś wszakże pragniemy oddać głos wybitnej działaczce społecznej, **p. Helenie Ceysingerównie ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.**

Panią Ceysinger zastajemy w lokalu organizacji — przy pracy, chętnie jednak poświęca kwadrans — dla wywiadu.

— W sprawie tak doniosłej, jakżebym mogła odmówić...

—Czy akcja „wyzwolenia" kobiet była już podejmowana na terenie organizacyj społecznych? — pytamy.

— Jesteśmy pod tym względem w specjalnie trudnej sytuacji, brzmi odpowiedź. By podjąć jakąś akcję trzeba mieć ku temu podstawę i dowody...

— Czyżby ich brakowało?

— O, przeciwnie! Ale wszystkie skargi, które obijają się tu o nasze uszy kończą się zawsze prośbą: **„nie robić z tego użytku, nie nadawać sprawie rozgłosu!"** Pracująca kobieta lęka się, ze względów zrozumiałych, kompromitacji, tembardziej, że bardzo często ofiarą „wymagań" pana szefa padają mężatki... Rozgłos tego rodzaju koło nazwiska kobiety utrudnia jej życie i uniemożliwia dalszą pracę... **Więc, chociaż wiemy wiele — musimy, niestety, milczeć w interesie kobiet!**

— Czy kobiety starają się naogół bronić w jakikolwiek sposób przeciw zbytnim „zapędom" swoich szefów?

— Naogół tak. Kobiety zrównoważone, ambitne, przywiązujące wagę do opinji nie idą na lep ani ponętnych obietnic, ani miłych słówek. Nie dadzą się też zastraszyć choćby to im miało grozić redukcją! Ale — są przecież i słabsze charaktery...

— I te torują drogę wyzyskowi...

—Niestety. Najgorsze, że stan jaki się wytworzył **przynosi niepowetowane straty społeczeństwu.** Moralność schodzi na trzeci plan, a na pierwszy — wychodzą często miernoty, których jedyną „zasługą" jest zbytnia uległość wobec protektorów! Obserwujemy to często na terenie pracy scenicznej.

Znam wypadki, kiedy śpiewaczka obdarzona pięknym głosem nie mogła dostać żadna miarą engagement. Ktoś kto dzięki swoim stosunkom mógł jej ułatwić powiedział całkiem niedwuznacznie: **„jeżeli stanę się przewodnikiem w sferze pani temperamentu, to..."**

Resztę śpiewaczka mogła sobie... dośpiewać! To też odrzuciła z oburzeniem propozycję i do dziś dnia siedzi bez pracy. Mogła, oczywiście, postąpić inaczej; **znam fakty, że kobiety musiały przejść aż... przez pięć sypialni, by znaleźć się na scenie,** ale — do tego trzeba już mieć specjalny „charakter". Pojmuje Pan teraz dlaczego mówię o niepowetowanych stratach dla kultury i moralności społecznej, jakie przynoszą tacy pseudo gentlemani. **Podnoszą miernotę do potęgi talentu!**

— Jakaż na to rada?

— Jedyna, jaką widzę, to tworzenie ośrodków samodzielnej pracy dla kobiet. Jest to zresztą jednem z zadań naszego Związku, który postawił sobie za cel usamodzielnienie kobiety pod względem moralnym i materjalnym. Gdy ośrodków takich powstanie wiecej i kobiety będą pracować tylko z kobietami — **ustanie supremacja mężczyzn, a swoje „wymagania" pan szef będzie musiał przenieść na teren ku temu odpowiedniejszy, niż biuro — na ulicę!**

— Jeszcze jedno pytanie! Podobno kobiety niezbyt chętnie pracują pod kierownictwem kobiet?

— Owszem, jeżeli chodzi o t. zw. „kobietki", to wolą panów. Ale my nie o „kobietki" przecież walczymy, zakończyła p. Ceysingerówna interesującą rozmowę. (f).

Groził Żydom Hitlerem awanturniczy gość w restauracji

Restauracja żydowska „Piccadilli" w Król. Hucie była wczorajszej nocy terenem skandalicznej awantúry, jaką wywołał będący w stanie nietrzeźwym budowniczy Wiktor Koenig, znany hakatysta z Król. Huty (Sobieskiego 4). Koenig wpadł na salę restauracyjną, w której bawiło kilkanaście osób — żydów, wygrażając zebranym laską, przyczem wykrzykiwał, że „niebawem przyjdzie Hitler, to wszystkich Żydów wytżnie w pień tak dokładnie, że nawet Marszałek Piłsudski nie będzie im w stanie pomóc".

Prowokatora usunięto przy pomocy policji, która osadziła go w areszcie.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

W godzinach przedpołudniowych dnia wczorajszego, na kopalni Piast w Lędzinach zdarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Spinający wagony na terenie kopalni robotnik Paweł Kubina pośliznął się i padając głową na szyny, doznał ciężkiego okaleczenia głowy i krwotoku mózgu. Ofiarę wypadku w stanie ciężkim przeniesiono do szpitala Spółki Brackiej w Murckach.

I kto byłby się spodziewał?

Pan Franciszek Gurgiel z Szarleja (Radzionkowska 1) uchodził za człowieka, który z przemycaniem niema nic wspólnego.

Tak było do wczoraj.

Dzisiaj jest już okrzyczanym przemytnikiem, mało, „meliniarzem przemytniczym".

Traf chciał, że pan Gurgiel ukrył w swem mieszkaniu woreczek... 25 kilo rodzynków, takich maleńkich, drobnych rodzyneczków...

I te zabrała straż graniczna.

„Filja" banku holenderskiego okazała się imprezą oszukańczą

Mieszkaniec Katowic, Leopold Miller (Piastowska 3), założył u siebie fikcyjną filję holenderskiego banku „Allgemene Kredit Administrat in Amsterdam", poczem zamieścił w miejscowej prasie ogłoszenia, iż za jego pośrednictwem można uzyskać znaczne pożyczki na przystępnych warunkach.

Jednym z pierwszych klijentów był p. Dłubakowski z Sosnowca, który wpłacił Millerowi pewną kwotę na koszty administracyjne z tytułu zabiegania o pożyczkę w wysokości 30.000 zł. Kiedy po pewnym czasie otrzymał wezwanie do wpłacenia dalszych kwot na koszty administracyjne, zasięgnął języka o wspomnianej filji przez Bank Związku Sp. Zarobkowych — oddział w Amsterdamie, skąd otrzymał wiadomość, że filji tej instytucji holenderskiej w Katowicach niema.

Niewątpliwie w podobny sposób, jak Dłubakowski, naciągniętych zostało wiele innych osób.

Sprawą tą zajęła się policja, dokąd poszkodowani winni się zgłaszać.

Psiarze -- baczność!

Jutro, w poniedziałek 17 b. m. odbędzie się o godz. 20-ej w sali restauracji Stańczyka na Górze Redena zebranie członków I-go Polskiego Zwiazku Hodowców Psów Rasowych i Ochrony Zwierzat.

Ważne sprawy — wiec licznie zbierzcie się panowie opiekunowie psiej rodziny.

Pies jest przyjacielem człowieka — o tem pamiętajcie.

SPORT

MISTRZOSTWA POLSKI W WATER POLO.

W sobotę i w niedzielę odbędą się w Warszawie dwa mecze o mistrzostwo Ligi waterpolowej. W sobotę o godz. 17 AZS. Warszawa gra na swej pływalni w parku Paderewskiego z ośmiokrotnym mistrzem Polski Makabi (Kraków) o drugie miejsce w tabeli. W niedzielę o godz. 12 odbedzie się mecz AZS — Hakoah (Bielsko) z którego akademicy powinni bez trudu wynieść dwa punkty.

Jako przedmecz odbedzie się w sobotę spotkanie Hakoah (Bielsko) — Delfin.

LIGA KOŃCZY ROZGRYWKI.

W niedziele odbeda sie ostatnie mecze ligowe pierwszej polowy rozgrywek. W Warszawie na stadjonie Legji o godz. 17 Warszawianka gra z Czarnymi (Lwów), w Siedlcach 22 pp. spotka się z ŁKS., we Lwowie Pogoń gra z Legja (Warszawa) w Krakowie wreszcie Podgórze gra z Wisła, a Ruch z Garbarnia.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE POLSKI.

W niedziele na Dynasach o godz. 17 odbeda się mistrzostwa kolarskie Polski dla sprinterów-amatorów. W zawodach wezmą udział kolarze z Warszawy, Łodzi, Krakowa i Grudziądza z Puszem Schmidtem, Frączkowskim, Barzyckim, Siebertem i t. d. na czele.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE PAŃ.

W sobote i w niedzielę w Królewskiej Hucie odbedą się mistrzostwa lekkoatletyczne pań Na starcie poza Walasiewiczówną zobaczymy elitę całej Polski z Wajsówną, Manteuflówną, Kwaśniewską, Sikorzanką, Jasieńska i t. d. na czele.

HELJASZ JEDZIE PO NOWE LAURY.

W poniedziałek wyjeżdża do Sztokholmu znakomity miotacz polski Zygmunt Heljasz. Startować on bedzie na dorocznych zawodach Hellasu w konkurencji najlepszych lekko - atletów świata, przyczem spotka się zarówno ze znakomitymi miotaczami fińskimi jak Douda i Eievertem. Zwycięstwo Polaka w tej wyjatkowej silnej konkurencji byłoby jednym z najwiekszych sukcesów na jakie się zdobył sport Polski. A doskonała i równa forma Heljasza pozwalała nam tego oczekiwać.

Zawody w Sztokholmie odbędą się w dniach 19 — 21 b. m.

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Alfred Myśliwiec, Kochłowice. Z artykułu jasno wynika skąd pochodzi nasza informacja. Pretensje zechce Pan skierować do władzy, która nam jej udzieliła. Ze strony urzędowej zapewniono nas, że treść polega na prawdzie.

P. J. K. ze Strzybnicy. Uzyskanie pożyczki hipotecznej napotyka na wielkie trudności, z któremi już niejednokrotnie mieliśmy możność bliżej się zapoznać. Posiadający gotówkę stronią obecnie od lokowania jej na hipotece, ponieważ obowiązująca od r. ub. ustawa stawia wiele trudności pożyczającym. Pożyczkę na rozbudowę udzieli Bank Gospodarstwa Krajowego w Katowicach (ul. Mickiewicza 4), dokąd radzimy się zwrócić, podając szczegółowy projekt i kosztorys oraz stan majątkowy Pana i żony. Gdyby i ta próba zawiodła, możeby poskutkowało zwrócenie się do Pańskiej władzy przełożonej. Spróbować nie zaszkodzi.

P. Józef Żak, Szarlej. Sprawa Pana jest bardzo zawiła i wymagała wyjątkowego zajęcia się nią. Postaramy się, by jeszcze w bież. mies. **ukazała** się w poradniku.

Hermanice i Bucze
to kolebka naszej tężyzny

Niedawna wycieczka dziennikarzy do ośrodków polskiego harcerstwa do ośrodków polskiego harcerstwa na Śląsku, mimo, że odbyła się jeszcze w „dzień deszczowy i ponury",

pozostawiła niezatarte wrażenie

na uczestnikach.

Po dwugodzinnej, na pogawędce spędzonej podróży autobusem, wycieczka staneła

na Buczu.

Ta „rezydencja" harcerstwa nad doliną Brennicy, to piękny w nowoczesnym stylu gmach szkoły harcerskiej, najpiękniejszy bodajże tego rodzaju

w Europie.

Życie harcerskie jest piękne! — zapewnia nas p. Gródecka, harcmistrzyni z Warszawy. Wierzymy! Jedną z zasad harcerskich jest n. p.

„rób tak, ażeby drugiemu było lepiej".

Dobór pedagogów w rodzaju p. Gródeckiej i p. Jacka Wneka zapewnia, że zasady te będą przez uczestniczki i uczestników kursów wcielane w czyn.

Obecnie przebywa na Buczu, na kursie „druhen", który potrwa 25 dni,

60 zapalonych harcerek.

Następny turnus poświęcony będzie wyszkoleniu kierowniczek „druhen", którego uczestniczkami będą uczenice seminarjum nauczycielskiego.

Trzeba dodać, że pozatem przebywa na Buczu i dziatwa szkolna, której towarzyszy nauczycielstwo, tak, że

nauka szkolna odbywa się normalnie na wolnem powietrzu.

Dzięki wydatnej pomocy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i specjalnej akcji charytatywnej przebywało na Buczu w roku ubiegłym

przeszło 1000 dzieci.

Ruch harcerski stale wzrasta. W roku 1920 było tylko 25 kolonji i obozów. W roku 1932 natomiast

już 1076.

Po konferencji informacyjnej, rzuciwszy tylko okiem z balkonu na wysłonecznione tereny, wycieczka rusza w dalszą drogę, przez Skoczów

do Hermanic.

Obozy letnie P. W. i W. F. w Hermanicach znajdują się na terenach folwarku należącego ongiś do komory cieszyńskiej. Po wywłaszczeniach i

licznych procesach

z „c. k." arcyksięciem Fryderykiem, założono w roku 1927 obóz w Hermanicach.

Z pierwszych liczniejszych był obóz zorganizowany przez S. M. P. („Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej"). Właściwy jednak

rozwój obozu

datuje się dopiero od przejęcia Hermanic w roku 1930 przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i P. W. Już w roku 1931 obozowało tam 800 młodzieńców. w 1932 — 1250, a na rok bieżący przewidziana jest

liczba 1800 junaków!

Główne pomieszczenie stanowią 2-piętrowe „koszary", przerobione z budynku dworskiego Pozatem jednak na jednem z 3-ch pięknych boisk sportowych znajdują się jeszcze obszerne namioty, sporządzone w kraju.

Nad wyszkoleniem obozujących, podzielonych na „kompanje" i „plutony"

pracuje z zapałem szereg instruktorów

Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Młodzież ćwiczy z wielką ochotą. Codziennie treningi lekkoatletyczne, gry sportowe, boks i t. p. Od czasu do czasu urządza się zawody

o mistrzostwo obozu,

przyczem poprzedza je eliminacja w poszczególnych grupkach. Onegdajszej niedzieli na takich właśnie zawodach o nagrodę wędrowną Śl Urzędu Woj. o piękny proporczyk

wawrzyn zwycięski osiągnęła 3 „kompanja",

która i w roku ubiegłym zdobyła mistrzostwo obozu. Grupa ta składa się z uczniów seminarjum nauczycielskiego z Tarn. Gór. i gimnazjum w Sosnowcu. Poza zdobytą nagrodą grupie tej przysługuje

przywilej kroczenia na czele

wszystkich zespołów obozu.

Przepiękny i niezapomniany dla uczestników wycieczki dzień zakończył się baśniowym wieczorem przy ognisku junaków.

Trudno oddać słowami

przeżyte wrażenia.

Słownik ludzki w pewnych chwilach staje się poprostu za ubogi. Nie chodzi o poziom artystyczny odegranych skeczów, czy obrazków, lub pieśni lekkich, nastrojowych, czy poważnych wreszcie, których wykonaniu nie wieleby można zarzucić, ale to nieuchwytne „coś", roztaczające wokół ogniska

niewypowiedziany czar.

Na zakończenie przemówili do gości i junaków, kierujący wycieczką nacz. Śl. Urz. Woj. dr. Robel, kom. okr. p. w. i w. F. mjr. Kowalówka, komendant obozu, mjr. Kotyba a im. wycieczki dzienikarskiej, urz. woj. p. Mikuła.

S-l.

Sportowcy
odwracają się od Niemiec

Aeroklub Rzeszy Niemieckiej zawiadomił Aeroklub Rzeczypospolitej o odwołaniu tegorocznych międzynarodowych zawodów szybowcowych w Roen. Powodem odwołania jest brak zgłoszeń na zawody, gdyż poza Polską żadne inne państwo nie zgłosiło swoich zawodników, chociaż przygotowania szeregu państw w tym kierunku były wszczęte.

Do vaterlandu! -- Wołają robotnicy
na szpic'ujących niemieckich dyrektorów

Ujawniona przez nas podejrzana rola dyrektora Bosse'go z huty Bismarka w sprawie wpisów do szkół mniejszościowych wywołała

olbrzymie oburzenie

w społeczeństwie polskiem na Śląsku, a zwłaszcza w powiecie świętochłowickim, gdzie dyr. Bosse jest najlepiej znany.

Pismo nasze, zawierające szczegóły tych wielce ciekawych wizyt dyr. Bosse'go

w generalnym konsulacie niemieckim

w Katowicach, było poprostu rozrywane. Afera ta była szeroko dyskutowaną przez robotników i inteligencję polską pracującą, w hutach Bismarka i Falwy, przyczem co gorętsi robotnicy zamierzali urządzić dyrektorowi Bosse'mu

tradycyjny wyjazd „na taczkach"

do granic terenów zakładów. Dzięki jednak rozważniejszym jednostkom, rozstrzygnięcie sprawy pozostawiono władzom.

W tych warunkach jest oczywiście nie do pomyślenia, by władze polskie mogły przedłużyć temu panu

prawo pobytu.

Społeczeństwo polskie, a zwłaszcza śląska klasa robotnicza dowiodły w ostatnich czasach, że

panuje nad swemi nerwami,

ale nie należałoby zbyt często robić prób.

Z okazji jednak ujawnienia tej sprawy, chcielibyśmy wykazać

kłamliwość

kolportowanej przez sfery niemieckie plotki, że Polacy

wywierają presję

na słabszy ekonomicznie element niemiecki w kierunku przepisywania dzieci ze szkół mniejszościowych, niemieckich, do polskich.

Jesteśmy ciekawi w jaki sposób mogą Polacy wywierać presję? Czy któryś z tych naprawdę bojowych patriotów polskich zajmuje jakieś stanowisko wyższe nad

woźnego lub skromnego skrobipiórka?

A jeśli już jest jakiś niewątpliwy Polak na wyższem stanowisku w przemyśle, to za żadne skarby nie chciałby się narazić swym niemieckim mocodawcom, uważając, że taka akcja byłaby z jego strony

dowodem nielojalności

wobec przedsiębiorstwa. Reszta zaś przykrywa pióropuszami szumnych nazwisk

podejrzane „siuchty"

niemieckich baronów przemysłu.

Z „polczkami" nie robią ci panowie zbytnich ceregieli. Nie podoba się, nie jest zbyt giętki w karku i zbyt wiele może widzi, to wylewa się go

bez litości na bruk!

Nie chcemy być gołosłowni. Poniżej pozwolimy sobie przytoczyć motywy jednego rozstrzygnięcia komisji arbitrażowej w sprawie zwolnienia urzędnika — Polaka z jednego z przedsiębiorstw koncertu Wspólnoty Interesów:

„Na podstawie przeprowadzonej rozprawy przyjęła Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa za ustalone, że pozwana firma wypowiedziała pracę mimo, że jest obywatelem tutejszym i że żadnych realnych zarzutów co do jego pracy nie podnosła, a natomiast zatrzymuje na stanowiskach obywateli niemieckich, tłumacząc się tem, że

ci Niemcy są niezbędnie potrzebni

do prowadzenia agend spraw kasy chorych. Zdaniem Komisji do takich czynności

nie potrzeba specjalistów

i każdy urzędnik średnio uzdolniony może te czynności prowadzić, a zatem także i powód, który ma maturę gimnazjalną i kilka semestrów prawa i z pewnością jako taki mógłby zupełnie śmiało zastąpić świeżo przyjętego urzędnika, obywatela niemieckiego. Widocznem jest zatem, że ani redukcja (skoro na jego miejsce przyjęto innego, obywatela niemieckiego), ani brak zdolności po stronie pozwanego nie wpłynęły na zwolnienie powoda, lecz jakieś inne, przy rozprawie

niewyjaśnione przyczyny,

wobec czego należało uznać, że powodowi stała się krzywda i, aby tę krzywdę wyrównać, należało orzec zgodnie z żądaniem powoda". Następują podpisy przewodniczącego i sekretarza komisji.

Komuż zatem dzieje się krzywda i kto jest zwalniany z przyczyn, które na Komisji „nie zostały wyjaśnione",

Kogóż tu się „wylewa",

a kogo się na jego miejsce przyjmuje? Któż to należy do słabego ekonomicznie elementu, a

kto jest silnym?

Wszystkie kolportowane przez Niemców plotki, są typowem „łapaj złodzieja!" lub też, jak to znakomicie charakteryzuje przysłowie polskie —

„na złodzieju czapka gore".

Posługując się presją gospodarczą, jednocześnie rzucają podejrzenie na społeczeństwo polskie.

Skandal!

Dlatego też liczymy, że sprawa p. dyr. Bosse'go zostanie rozpatrzona z całą surowością prawa. Wymaga tego

honor społeczeństwa polskiego.

Na marginesie przytoczonego wyżej rozstrzygnięcia Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej dodajemy

dla wiadomości P. T. dyrektorów — Polaków

z przemysłu śląskiego, że znamy nazwisko i adres urzędnika, który został w ten sposób pokrzywdzony i oczekujemy, że znajdzie się ktoś, kto będzie chciał tę

krzywdę mu naprawić.

Chyba, że ci panowie nie mają żadnych kompetencji...

Krwawe starcie z przemytnikami
zakończone rozgromieniem szajki

Odcinek graniczny pod Wielką Dąbrówką był dzisiejszej nocy terenem formalnej walki, w której padło sporo strzałów karabinowych. Oto nikły, dwuosobowy patrol straży granicznej natknął się na sporą grupę przemytników, którzy zaczajeni w zbożu, wyczekiwali stosownej chwili, by móc przedrzeć się na teren polski.

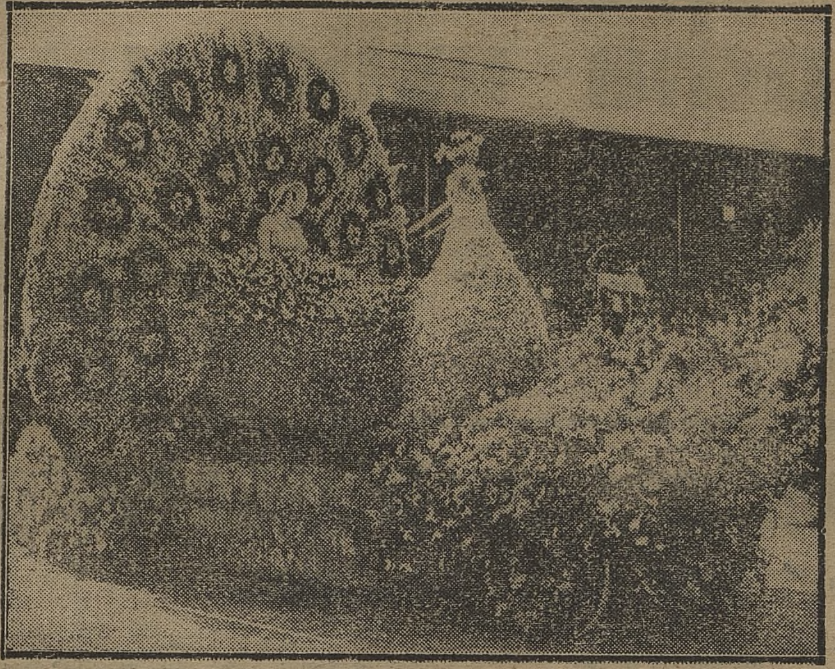
W wyniku pościgu ujęto 11 przemytników oraz jednego ciężko rannego w plecy. Rannym okazał się mieszkaniec Pszar w powiecie będzińskim, 24-letni Stanisław Sankowski, którego w stanie groźnym przewieziono do szpitala powiatowego w Szarleju.

Zatrzymanym przemytnikom, mieszkańcom Zagł. Dąbrowskiego, odebrano około 100 klg. owoców południowych i znaczną partję galanterji, które to towary przekazano urzędowi celnemu w Brzezinach.

———:)✱(:———

Drugi włamywacz
już siedzi

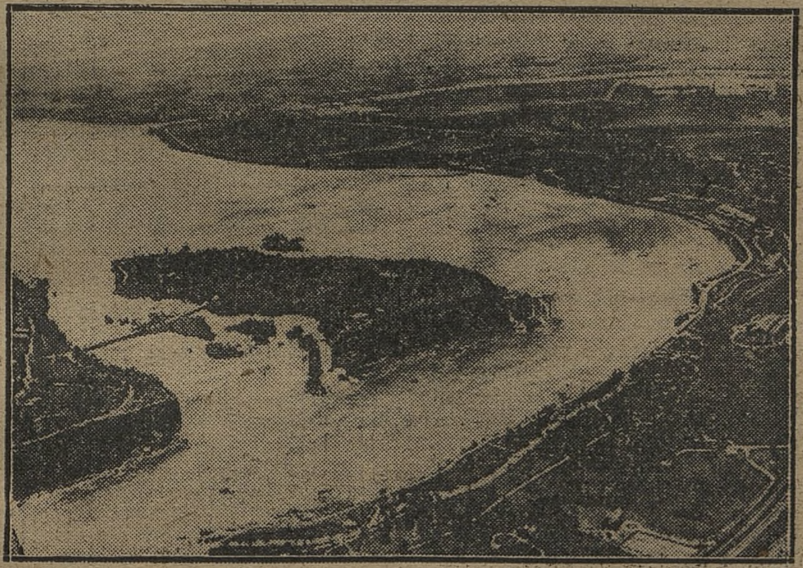
W związku z włamaniem do składu galanteryjnego Schpandorfa w Król. Hucie, gdzie — jak wiadomo — wyniesiono towarów na 10.000 zł., ujęła policja w toku dochodzeń sprawcę tego włamania w osobie Ryszarda Smołki z Wełnowca (Begera 110), u którego w mieszkaniu znaleziono część łupu. Smołką przeczy swemu udziałowi we włamaniu, jednak obciążają go zeznania wspólnika, Henryka [illegible]ybki. Obaj siedzą pod kluczem.



Święto róż w m. Portland w stanie Oregon: Wóz odznaczony pierwszą nagrodą, przybrany 16 tysiącami róż w kształt olbrzymiego pawia.



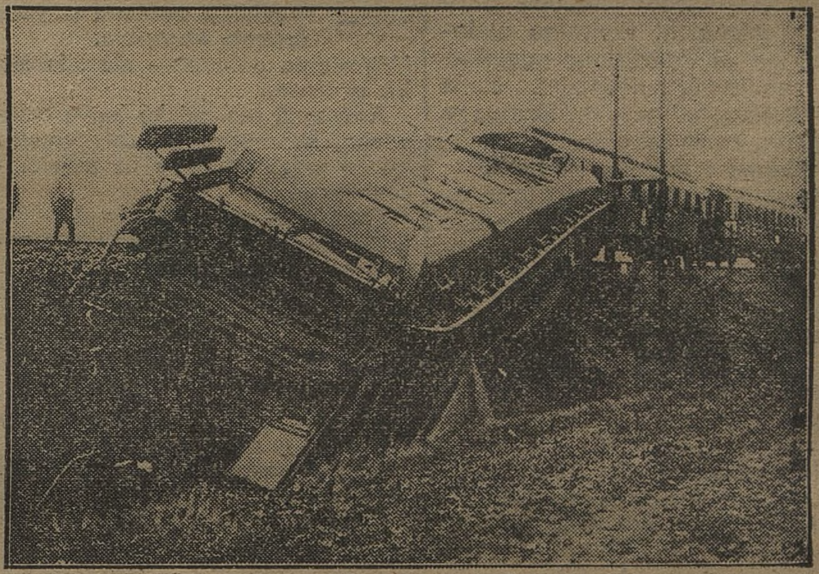
Miasto Canzas w stanie Waszyngtonu urządziło z okazji święta pionierów kolonizacji Ameryki interesujący pokaz swej przeszłości, a m. in. ciekawe przykłady karania zbrodniarzy w specjalnych, drewnianych pręgierzach, zwanych u nas ongiś „dybami".



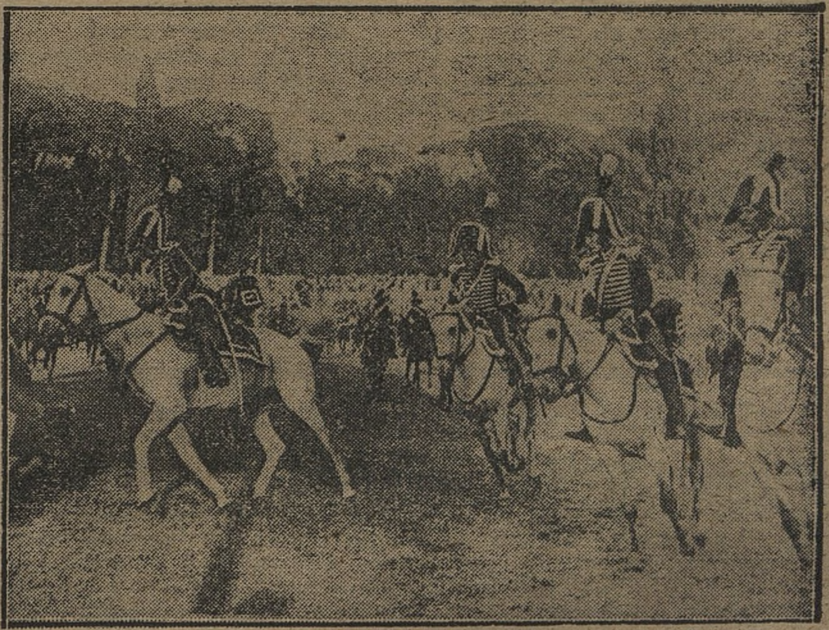
Istnym cudem pracowitości i techniki jest prezentowany na wystawie w Chicago model wodospadu Niagara. Na wykonanie tego precyzyjnego cacka potrzebował autor dwu lat pracy i 3000 dolarów gotówki.



San Francisko, port Stanów Zjednoczonych nad oceanem Spokojnym jest stałem miejscem postoju przeszło 1000 jachtów, od najskromniejszych do najbardziej luksusowych. Zdjęcie przedstawia jeden z zakątków portu nawiedzony „plagą" jachtową.



Pociąg Stuttgart — Berlin wykoleił się z nieustalonej przyczyny opodal stacji Niedertreba. Sześć wagonów spadło z szyn i stoczyło się z nasypu. 4 zabitych, 15 ciężko rannych oto smutny plon katastrofy. Domniemaną przyczyną nieszczęścia jest jakoby zamach: szyny są rozkręcone. Niewiadomo narazie czy — przed katastrofą, czy... podczas katastrofy.



W obecności Mussoliniego odbyły się w Rzymie uroczystości „Historji kawalerji". Przed widzami przedefilowały w pełnym galopie grupy jeźdźców strojnych w mundury kawaleryjskie — od starorzymskich aż do najnowszych. Na zdjęciu karabinierzy królewscy w defiladzie.

Dość tych skandalów — „ojcowie miast"!

Jak magistrat pcha miljony do kasy... zaprzyjaźnionych browarów

Szafowanie groszem publicznym doprowadziło do rozwiązania rad miejskich w szeregu miast polskich z Łodzią na czele, prawdopodobnie jednak serja ta nie zamknie sie na tem.

Wszędzie tam, gdzie u żłobu magistrackiego warują mężowie zaufania stronnictw politycznych, wszystko jedno jakich — lewych czy prawych — stało się metodą niejako szastanie groszem ogółu obywateli, szczególnie gdy chodzi o

zaspokojenie apetytów „zasłużonych" dygnitarzy.

Dla przykładu warto przytoczyć fakt, który ostatnio miał miejsce w Poznaniu. Oto magistrat tamtejszy wystąpił z wnioskiem o nabycie na rzecz miasta nieruchomości, stanowiacej własność Browarów Huggera przy ul. Śniadeckich, rzekomo nadającej sie na urzadzenie miejskiej sali sportowej i pływalni. Cena podyktowana przez Browary **Huggera za tę posesje,**

wynosi 2 miljony złotych.

Przeciwko temu projektowi opowiedziała sie stanowczo część radnych, słusznie podnosząc, że wybudowanie zupełnie nowego gmachu na ten cel

wyniesie niewiele ponad miljon zł.,

gdy do samej przeróbki budynków browarnych dopłacić jeszcze trzeba bedzie 400 tys. zł.

Nie bacząc na ten sprzeciw i tak słuszne uwagi wiekszość poznańskiej rady miejskiej uchwaliła

na posiedzeniu tajnem

nabycie budynków browarnych

za sume 1 miljona 800 tys. zł.,

mimo, że ustalona przez rzeczoznawców wartość rzeczywista tego obiektu

nie przekracza kwoty 1 miljon 300 tys. zł.

W ten sposób Poznań otrzyma przerobiona ze starego budynku browarnego sale sportową i pływalnie za cene 2 miljonów 200 tys. zł., choć mógłby postawić gmach nowoczesny i całkowicie do tego celu przystosowany

o 900 tys. zł. taniej!

Gdzież tkwi źródło tej osobliwej szczodrości poznańskich ojców miasta? Oto poprostu spółka akcyjna „Browary Huggera" znalazła się w ciężkiej sytuacji pieniężnej i jedyny swój ratunek widzi w zdobyciu owych 2-ch bezmała milionów z kasy miejskiej. A wiedzieć trzeba, że **prezydentem m. Poznania jest p. Ratajski, jeden z głównych akcjonarjuszów Browarów Huggera.**

Pójdą więc krocie z funduszów publicznych na ratowanie upadającego przedsiebiorstwa piwowarskiego i na podniesienie akcyj „głowy miasta"...

A potem, mimo wszystko, usłyszymy może krzyki „oburzenia", gdy władze nadzorcze przepędzą na cztery wiatry poznańskich rajców rządzących.

Bieda coraz większa na przednówku

A „szmugiel" kwitnie dla chleba...

Zwykle o tej porze, kiedy o pracę znacznie trudniej, a w roku bieżącym wyjątkowo ciężko o jakiś za robek, już chociażby z powodu opóźnionych znacznie zbiorów, — zwiększają się zastępy przemytników.

Ludzie ci, zdani na wszystko najgorsze, ryzykując zdrowie i życie,

próbują szczęścia.

Uda się to dobrze — nie uda się, ha, to trudno.

Aby żyć! oto niejako hasło człowieka, skazanego na „utrzymanie się" z przemytnictwa na powierzchni życia.

Smutne to, ale prawdziwe!

Ostatniej nocy, korzystając z naturalnej osłony, jaką na niektórych odcinkach granicy śląskiej tworzą

łany dojrzewających już zbóż,

grupa przemytników, zamierzała przedostać się do Polski.

Ukryci w zbożu wyczekiwali odpowiedniej chwili, gdy strażnicy przejdą, i miną ich.

Ciężka jest służba strażników granicznych.

7 wzrokiem wytężonym

ku wąskiemu pasemku

„zielonej granicy", — linji dzielącej dwie rdzennie polskie ziemie —

— Śląsk polski i opolski —

przemierzają wolnym krokiem skrawki pasa granicznego, przedzielonego szarymi, ledwie dostrzegalnemi na tle szarej zieleni kamieniami granicznemi.

Co setke metrów takie

głaz wyrasta z ziemi,

znacząc i dzieląc dwa państwa, a jedną, przez ten sam lud zamieszkałą krainę.

✱

Z łanu wyrasta rząd głów ludzkich

— sypią się strzały.

Jakby na komendę, kryją się w zieleni i niby spłoszone ukazaniem się nieprzyjaciela przepiórki, suną miedzą wystraszeni, z duszą na ramieniu... przemytnicy.

Obeszli ich,

odcięli im drogę,

zamknęli dostęp do zielonej granicy i... zatrzymali z workami już z daleka wonjących bananów, pomarańcz, fik, wanilji i jeszcze wielu wielu innych poszukiwanych frykasów.

Tu drogie — tam drogie, więc...

✱

Ciężki to i niebezpieczny

„kawałek chleba".

A, było to na odcinku pod Brzezinami śląskiemi, wcześnie,

ledwo świtało...

Idą już miedzą, idą gęsiego aby nie zniszczyć plonu, bo

ziarno chociaż tanie,

ale dla tego, kto zna wartość pieniądza, przecie drogie...

Postój i rewizja. Krótkie, urywane słowa, płączą się z ziębniętych warg nazwiska, padają szyderczo uwagi i złośliwe wykrzykniki.

To wszystko

pod adresem „zielonków".

Wreszcie kres wędrówki—urząd celny.

Waga..., a tam, przy stole, senny celnik spisuje nazwiska i daty.

— Skądżeście — pyta pierwszego z brzega.

— Z Czeladzim panie naczelniku, zarobić chcielim na chleb. Dziatki głodne w domu, żona chora już z dwa roki — co robić mielim?

Posuwają się kolejno powtarza się to samo, taka lub podobna odpowiedź pada na jednakowe, z blankietu wyczytane pytanie.

✱

Zważone.

Razem 109 kilo.

Przeszukano odzienie, wymacano szwy lichych, wilgotnych od rosy kapot i bubraków.

Stoją już rzędem.

Robota skończona.

Nazwiska sprawdza raz jeszcze młodszy celnik.

Oto i one: Teofil Przybyłek, Ignacy Witkoszewski, Józef Dziuk, Jakób Stera, Stanisław Chudzik, Władysław Biały, Franciszek Podroń, Leon Nowak, Antoni Panek, Józef Śliwiński; Albrecht Zaron, Stanisław Urbańczyk, Szczepan Maniuszak, Piotr Muszałek, Hugon Kandzia, Tadeusz Fogt

i niewiasty,

jakby na okrasę: Teofila Mapówna, Weronika Szustówna — wszyscy mieszkańcy Będzina i Czeladzi.

Jedna tylko Jadwiga Zagórzanka jest przedstawicielką Śląska — pochodzi z Bańgowa.

Ona wskazywała przejście.

Przyniosła pecha...

Ale nikt niema jej tego za złe...

Trudno.

Taki już los...

O słuszną kolejność redukcyjna zabiegają robotnicy „Ficinusa" i „Richtera"

W związku z zamierzonem unieruchomieniem kopalń „Ficinus" i zamierzonem transiokowaniem części załogi tej kopalni na kopalnię „Richter", gdzie ma również być przeprowadzona rdukcja, odbyło się w dniu wczorajszym zebranie załóg obu kopalń na którem zaprotestowano przeciwko tym zamiarom i postanowiono wysłać do komisarza demobilizacyjnego delegację która ma się domagać, by na wypadek istotnej konieczności redukcji, zwolniono przedewszystkiem uprawnionych do pobierania zasiłków względnie rent, a dalej by zwalniano wpierw robotników posiadających własne zasoby i inne dochody, oraz robotników z poza terenu.

Delegacja przedstawi te żądania załogi komisarzowi demobilizacyjnemu w poniedziałek

Zwiedzajcie Targi Kalwaryjskie Przemysłu Ludowego

Towarzystwo popierania przemysłu ludowego i domowego w Katowicach zwraca uwagę na odbywające się w Kalwarji Zebrzydowskiej pod protektoratem Metropolity X. Adama Sapiehy i Wojewody Krakowskiego D-ra Mikołaja Kwaśniewskiego trwające do dnia 15 sierpnia r. b. Targi Kalwaryjskie.

Targi te mają za cel ułatwienie zbytu wyrobom przemysłu ludowego oraz dania ludności nawiązania stosunków handlowych z kupcami i publicznością, jak również wzajemnych stosunków między producentami przemysłu ludowego.

Pozatem mają Targi ukazać władzom i instytucjom samorządowym produkcję przemysłu ludowego w woj. krakowskiem, jak również zdolność do zaspakajania potrzeb instytucji rządowych i samorządowych, udzielających wszelkie rodzaje dostaw.

W zakres Targów wchodzą wyroby przemysłu ludowego, stolarstwa meblowego z Kalwarji Zebrzydowskiej i okolicy, stołkarstwa z Tarnawy, wyrobów dzianych z Tyńca, ślucarstwa i kowalstwa ze Świątnik i Sułkowic, hafciarstwa z Makowa, koszykarstwa z Rącznej, wyrobów skórzanych, zabawkarstwa i t. d.

Marek „nabił w butelkę" Abrahama

Kupiec wyznania handlowego, pan Abraham Lichtblau jest właścicielem dużego składu w Król. Hucie (Sobieskiego 4).

Posłał on „posła" w osobie pana Marka Czubatki z Sosnowca (Modrzejowska 33), po gotówkę do Bytomia. Miało tego być 6 „lisów", jako należytość za dostarczone pierze.

Lżejsze od pierza „lisy" ulecialy panu Markowi, który też nie uważał za stosowne zawiadomić o tem swego szefa alias pryncypała.

Pan Abraham nie może być stratny, więc do policji.

A policja, jak policja, za czub Czubatke i do ula.

Pan Marek kreci — może się wykręci. Nie święci garnki lepia.

Prawda o losie robotnika w Sowietach

Kapitalizm państwowy nie lepszy od prywatnego

W życiu sowieckiego robotnika zaszły ostatnio poważne zmiany. Od dłuższego czasu rozpowszechniane pogłoski o likwidacji najpotężniejszej organizacji zawodowej robotników sowieckich — Wszechsowieckiego Związku Zawodowego — stały się faktem dokonanym.

eJdna z najważniejszych zdobyczy „Wielkiego października" przestała istnieć.

Coprawda żadnych wolnych organizacyj robotniczych władza sowiecka nie uznawała dotychczas i stróże partii komunistycznej w postaci mianowanych rozkazem Rady Komisarzy Ludowych, dygnitarze zasiadali na prezydjalnych krzesłach w związkach zawodowych, lecz była świadomość, że reprezentacja mas robotniczych w swej organizacji jest zapewniona przez objęcie mniej poważnych, lecz wpływowych stanowisk. Związki zawodowe

były bardzo źle widziane

przez władzę komunistyczną, gdyż były one wylęgarnią opozycyjnych nastrojów, które nieraz zagrażały spoistości partji.

Gdy kilkakrotnie związki zawodowe pokazały pazury partji, władcy na Kremlu zorjentowali się w powadze sytuacji i już na 9-ym zjeździe sowieckich związków zawodowych w kwietniu r. ub. było powiedziane, iż organizacje robotnicze mogą odgrywać rolę jedynie

„pasa transmisyjnego od partji ku masom".

Ponieważ ten „pas" bardzo często pękał, co wyrażało się w masowych strajkach zeszłorocznych w Iwanowo-Wozniesienskiej dzielnicy przemysłowej oraz innych ośrodkach przemysłowych, rozpoczęła się walka rządu z tem, co na zachodzie komuniści nazywają „świadomością klasową", a u siebie „Kontrrewolucją" t. zn.

walką ze strajkami.

Walka opozycji robotniczej z rządem była prowadzona pod hasłem pozostawienia związkom wolności działania w dziedzinie obrony praw i zdobyczy zawodowych. Rząd sowiecki mianował prezesem Tomskiego i rozpoczął zabawę w społeczność niby niezależnej opinji robotniczej.

Okres panowania Tomskiego jednak był bardzo obfity w rozbieżność zdań między masą robotniczą a polityką partji, a w szczególności, cała praca społeczna i udział w niej robotnika sowieckiego polegał na

potrąceniu z zarobków 2 procent

na utrzymanie olbrzymiej ilości urzędników - komunistów w biurach związków. Delegaci robotników byli właściwie nie wybierani przez ogół, lecz mianowani przez komórki komunistyczne fabryk i zakładów.

O zdanie mas nikt z urzędników partji nigdy nie pytał.

Okres panowania Tomskiego został w końcu zlikwidowany i otrzymał z ust samego Stalina miano

„zgniłego liberalizmu".

Na miejsce Tomskiego, który jako tako bronił niezależności związków, został mianowany oddany Stalinowi sługa i jeden z najgorszych satrapów — Szwernik. Nowy prezes zaczął ze związków kleić nową organizację. Klejenie Szwernika zawsze prawie było podtrzymywane przez osławione G. P. U.

Szwernik powiedział, iż „najważniejszem zadaniem związków zawodowych jest podwyższenie wydajności pracy obniżka kosztów własnych, mobilizacja sił robotniczych do wykonania planów piatiletki i walka o dyscypline w pracy".

Te wszystkie postulaty były przeprowadzane do ostatniego miesiąca

z całą bezwzględnością

przez wspomniane dwie instytucje oraz komisarjat pracy, który powinien był bronić robotnika.

Lecz sowieckie ministerstwo pracy stało się organem państwowej wyżymaczki, która hołdowała

eksploatacji robotników.

Śmieszna sytuacja obydwu organizacyj, a tragiczne położenie robotników oraz znienawidzonej władzy „nadproletarjackiej" zmusiły czynniki rządowe do dokonania

przewrotu w prawodawstwie robotniczem.

Komisarjat pracy i główny zarząd związków zawodowych na mocy rozkazu Stalina zostały połączone. Po dwu instytucjach pozostała jedynie nazwa: Wszechsowiecki Centralny Związek Związków Zawodowych. Instytucji tej poruczono wykonywać to, co podlegało kompetencji komisarjatu pracy, który niby został zlikwidowany.

Lecz tu właśnie występuje komunistyczny sposób rozumowania: jak można dokonać fuzji dwu organów, skoro jeden z nich został zlikwidowany? Jest to pod względem prawnym szwindel. Jeśli zaś chodzi o wykazanie braku szczerości pod względem politycznym, to również jest faktem, że rząd nie może i nie ma prawa na niezależną organizację społeczną nakładać obowiązków organizowania funkcyj państwowych.

W rezultacie to, czego nie dokonałby żaden rząd burżuazyjny, to pod terorem przeprowadził rząd robotników i proletarjuszów.

Ani proletarjat ani ich przedstawiciele w związkach zawodowych nie zostali nawet zapytani, czy chcą być przyczepieni w charakterze mało znaczącego organu przy radzie sowieckich komisarzy ludowych czyli przy radzie ministrów.

Zdobycze proletarjatu przez 15 lat w Sowietach

ulegają takim reformom,

że ci, którzy o te zdobycze walczyli, napewno klną dziś władzę.

W państwie, gdzie wyzysk robotnika w teorji nie istnieje, obecnie

pracuje 66 proc. proletarjatu na akord

w takich dziedzinach, gdzie zastosowanie go nastręcza trudności i zakrawa na wyzysk.

„Techniczne normowanie" pracy daje olbrzymie zyski państwu i dyrektorom sowieckiego przemysłu państwowego, a robotników doprowadza do strajków. Likwidacja związków zawodowych i przydzielenie im roli instytucji państwowej świadczy jedynie o tem, że

sprawa robotnicza i zagadnienie dobrobytu proletarjatu przez żaden kapitalizm — czy prywatny czy państwowy — rozstrzygnięta być nie może.

Robotnicy sowieccy przekonali się o tem na własnej skórze równie dobrze jak i ich towarzysze na Zachodzie.

Nie wolno nam tego poniechać!

O propagandę Polski na światowym złocie harcerzy

Od szeregu miesięcy czytamy w dziennikach wiadomości o mającym odbyć się w pierwszej połowie sierpnia bież. roku światowym Zlocie Skautów, t. zw. „Jamboree" pod Budapesztem na Węgrzech. Komunikaty, jakie nadchodzą z Węgier donoszą o czynionym przez Komitet Jamboree wysiłku państwa i społeczeństwa, które **nakładem 15 miljonów złotych** od dwu lat przygotowują się na przyjęcie około 30 tysięcy skautów z całej kuli ziemskiej. Prace przygotowawcze na miejscu zostały już niemal ukończone...

Wyprawa harcerstwa polskiego na Jamboree złożna z około 1500 osób, czyni wysiłki, aby występ Polski na Jamboree wypadł **jaknajwspanialej i najlepiej**, co rzecz jasna ma ogromne znaczenie propagandowe wobec skautów z całej kuli ziemskiej i przeszło miljona zwiedzających zlot Węgrów, którzy dla Polski żywią prawdziwie serdeczną sympatję, nacechowaną niejednokrotnie entuzjazmem.

Komitet Jamboree zwrócił się do harcerzy polskich z prośbą aby przywieźli z sobą płyty gramofonowe z polskiemi pieśniami religijnemi, piosenkami ludowemi (krakowiaki, oberki, polki, mazury i t. p.) i żołnierskiemi, oraz utworami polskich mistrzów muzycznych (Szopen, Paderewski, płyty w wykonaniu Kiepury i t. p.) które będą nadawane zapomocą megafonów przez cały czas trwania Jamboree w Gödöllö, gdzie, jak wiadomo, będzie koncentrował się ruch zwiedzających, oraz na terenie obozu zlotowego.

Równocześnie skauci węgierscy uprosili skautów polskich, aby zabrali z sobą jaknajwiększą ilość wydawnictw o Polsce i polskiej literatury pięknej w językach obcych celem wzajemnej wymiany. Skauci węgierscy pragną w ten sposób przyczynić się do zbliżenia i zapoznania wzajemnego młodzieży wszystkich krajów.

Szczegóły te podajemy w tym celu, aby zwrócić społeczeństwu polskiemu i odpowiednim czynnikom uwagę na ogromne możliwości propagandowe Polski na Jamboree i w ten sposób **uprzedzić niewczesne żale, że ominęło się doskonałą okazję propagandową**, (jak to miało miejsce ostatnio po festiwalu orkiestr wojskowych w Paryżu i jakichś wystawach zagranicznych), gdzie **brak udziału Polski był błędem ze względów propagandowych nie do darowania.**

Zebranie większej ilości odpowiednich płyt gramofonowych, w tym wypadku drogich, czy odpowiedniej literatury w językach obcych może nastręczyć wyprawie harcerzy polskich poważne trudności. Dlatego też dobra wola społeczeństwa może tu wiele pomóc. Powino pośpieszyć się z pomocą w uzyskaniu potrzebnych materjałów propagandowych, tembardziej, że jest to **nietylko propaganda Polski, ale także interes.** Wytwórnie n. p. płyt oddając płyty do dyspozycji wyprawy, mają **bezpłatną reklamę na całym świecie.** To samo dotyczy wydawców książek w językach obcych i t. d. i t. d.

Do powodzenia wyprawy harcerzy polskich na Jamboree i propagandy Polski na tym odcinku **musi przyczynić się całe społeczeństwo.**

Już tylko dwa tygodnie dzielą nas od wyjazdu harcerzy polskich na Węgry; dlatego coprędzej należy przyjść w tym wypadku z pomocą Szefostwu Propagandy i Prasy Wyprawy Harcerzy Polskich na IV Jamboree, które odwrotnie udzieli wszelkich potrzebnych wyjaśnień.

Zgłoszenia kierować pod adresem: **Katowice, ul. Szafranka Domek Harcerski, Szefostwo Propagandy i Prasy.**

Niedziela 16 lipiec 1933	Dziś: Andrzeja. Jutro: Aleksego. SŁOŃCE Wsch. sł. 3.33. Zach. sł. 7.54. Wsch. ks. 10.56. Zach ks. 2.52.

Urwana „winda" w biedaszybie

Wczoraj wieczorem przy opuszczaniu się do biedaszybów pod Siemianowicami, uległ wypadkowi 20-letni Konrad Gawron z Wielkiej Dąbrówki, pod którym załamał się drążek prymitywnej windy linowej, skutkiem czego runął na dno szybiku, doznając ogólnych obrażeń.

Wydobyli go na powierzchnię towarzysze pracy i odstawili do szpitala powiatowego w Szarleju.

Tajemnice toru wyścigowego

W NIEWOLI MEGERY

Rita z zaciekawieniem słuchała wszystkiego, co opowiadała jej Róża Hendelmanowa. Miała ona duże zaufanie do tej kobiety, która znała na wylot życie Warszawy, a specjalnie kurczący się coraz bardziej świat ludzi zamożnych, stanowiących jej stałą klientelę.

— Proszę pani, to już nie te czasy, dawno już minął ten okres, kiedy ludzie nie liczyli się z pieniędzmi a piękne kobiety zawsze stać było na futra i klejnoty. Dziś nawet w tej dziedzinie zapanował kryzys. Podaż jest coraz większa. Niestety popytu niema już tak wiele. I jacy wybredni stali się w dodatku ci panowie, jak cenią 50 złotych, które dawniej mieli sobie za nic.

— Miała mi pani powiedzieć coś ciekawego dla mnie.

— Owszem, chciałam pani powiedzieć, że tu w jednem z poselstw jest na dobrem stanowisku rodak pani. Pochodzi z Kurlandji. Kiedyś zgadało się o Kurlandji i wówczas powiedziałam mu pani nazwisko. Niema pani pojęcia, jak bardzo się tym zainteresował. Podobno jeszcze z czasów dawnych zna całą rodzinę pani i panią także chciałby poznać.

Rita, która nie bardzo już pamiętała swoją rodzinę i nie miała żadnych sentymentów co do swej dawnej ojczyzny zainteresowała się jednak owym dyplomatą.

—Czy to młody i zamożny człowiek?

— O tak, zawsze dobrze płaci, ale wybredny... pani jednak zadowoliłaby jego gust.

Mówiąc to pani Róża oglądała zgrabną sylwetkę Rity od stóp do głowy.

— Pozatem mam jeszcze jednego kandydata, który się panią zainteresuje. Czy pamięta pani Aleksiejewa?

— Którego, czy tego pułkownika?

— Tak, dziś robi on świetne interesy. Jest przedstawicielem przemysłu naftowego i zarabia na tem kokosy.

— Tak, ale to podobno wstrętny starzec. Nie chciałabym z nim zostać sam na sam.

— To prawda, że on lubi i to bardzo młode, lub też bardzo wyrafinowane dziewczęta. Mogłaby się jednak pani z nim poznać. I mnie i pani przydałyby się bardzo pieniądze.

Dalszą ich rozmowę przerwało powtórne wejście młodej kobiety, która rozmawiała z Hendelmanową w momencie, gdy Rita weszła do jej mieszkania.

— No cóż? namyśliła się pani — spytała ją Róża.

Młoda kobieta podniosła na nią oczy zapuchnięte od łez i szepnęła:

— Cóż miałam robić, muszę.

— No, no... no, nie tak tragicznie. Ile kobiet byłoby szczęśliwych gdyby mogło się znaleść w sytuacji pani. Dzisiaj nie można tak łatwo ulegać uczuciom. Ma pani strasznie mało czasu. A musi pani być punktualna i wyglądać pięknie. Czy jadła pani kolację?

— Nie, przez usta mi przejść nic nie może.

— To bardzo niedobrze. Pani nie może iść głodna do pana dyrektora. Byłoby to źle widziane. Zaraz wydam dyspozycje, aby przygotowano pani lekką przekąskę. Pozatem pokojówka moja da pani suknię. W tej swojej pani przecież nie może iść. Jak pani ubrana jest pod spodem?

Bez ceremonji odwinęła jej sukienkę.

— Nie, mowy niema, aby pani mogła iść w tej bieliźnie. Także moja pokojówka wyda pani co będzie potrzebne. Zapisze się to wszystko na rachunek. Nie potrzebuje mi pani zgóry płacić. Taka rzecz pani zawsze się przyda, to nie na jeden raz.

Bez słowa młoda kobieta wyszła do sąsiedniego pokoju, gdzie wzięły ją w ręce kucharka i pokojówka.

Kieliszek czerwonego wina orzeźwił znakomicie nową ofiarę pani Róży i sprawił, że jaśniej zaczęła patrzeć w ciemną przyszłość.

Po kwadransie była już świeża i elegancka.

Pani Róża, która w międzyczasie umawiała przez telefon nowe spotkanie, rzekła do Rity:

— Pani Rito, niech pani ją dobrze jeszcze obejrzy. Pani wie, goście żądają, aby wszystko było tip top.

Rita sprawdziła wszystkie szczegóły ubioru młodej kobiety.

— Nie zaszkodzi trochę perfum. Jakich perfum pani używa?

— Żadnych, odparło dziewczę ciągle jeszcze zakłopotane.

— To źle.

Mówiąc to Rita zdjęła z toalety Hendelmanowej flakon z paryskiemi perfumami i skropiła dyskretnie ubranie młodej kobiety.

— Teraz dostanie pani na taksówkę i jazda, bo już zdaje się czas. Nie potrzebuje się pani u tego pana wcale krępować. Przywitacie się jak dobrzy znajomi. Najlepiej powie mu pani swoje imię. Nazwisko w tych sprawach jest niepotrzebne. I niech się go pani o nic nie dopytuje, niczego nie żąda, on niech się interesuje panią. Nie wolno mu się nudzić, ani przez chwilę.

W torebce młodej kobiety znalazła się kartka z adresem i 5 zł. na taksówkę.

— Tą kartkę z adresem niech pani zaraz zniszczy.

Żegnana poufałem poklepywaniem po ramieniu młoda kobieta wyszła z mieszkania Hendelmanowej.

Wślad za nią zadźwięczał telefon.

— Panie dyrektorze, pańska wybranka jest już w drodze do pana. Niech pan ją przyjmie tak, jak na to zasługuje ta młoda adeptka miłości.

Dyrektor musiał powiedzieć jakiś dowcip, bowiem Róża zaśmiała się serdecznie, a potem odpowiadając na dalsze pytanie, mówiła:

— Tak, tak, jutro, to obojętne. Tylko musi pan być nieco hojniejszy. Dobry towar, wymaga dobrej ceny.

Położywszy słuchawkę Róża ciężko padła w fotel.

— Ah, jakie to wszystko trudne. Jakie skomplikowane. Koniecznie muszę wyjechać do Ciechocinka. Rito, czy zastąpisz mnie tutaj?

— Ależ owszem z całkowitą gotowością.

— Dopóki jednak ja jestem w Warszawie będziesz musiała zawrzeć kilka znajomości. Zaraz zadzwonimy do tego dyplomaty. Niech pozna swoją rodaczkę.

Telefon jak widać oddawał tej kobiecie nieocenione usługi.

Po krótkiej rozmowie młody dyplomata chętnie zgodził się na spotkanie z Ritą chociażby jeszcze dziś. Odłożono je jednak do dnia następnego.

— Niech poczeka, niech nabierze apetytu, to bardzo dobrze wpływa na moich gości.

Rita także nie miała nic przeciwko temu chciała się położyć i dobrze wypocząć.

Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela loterji wczorajszego ciągnienia

Główne wygrane

Zł. 10000: Nr. 7477.
Zł. 5000: Nr. 23213.
Zł. 2000: N-ry 102058 114526 115798.
Zł. 1000: N-ry 92130 94058.
Zł. 500. N-ry 7928 14726 35371+ 39277 61711 73913 80964 76132 71578 90904+ 89233 103420 147290 101271.
Zł. 400: N-ry 5163 6424 18156 68416 68702 72057 77750 79158 87392 87779+ 99749 112720 117910 119469 119562 119914 124169 124422 128472 140619 146304.
Zł. 300: N-ry 23271 33100 43374 67146 72123 120353 122117 122855 123307 125457 130101+ 134356+ 147186+ 152421.
Zł. 250: N-ry 12218 17151 17962 21848 24108 26462 30885 31583 42346 48582 73107 87228 90029 95814 98197 98890 101618 107534 112360 131529 133480 135531 152820.

Stawki

I ciągnienie

469 645 732 69+ 815 921 1767 2242 371 603 58 96 711 838 3263 417 755 91+ 817 43 993 4205 398 403 87 5079 271 6691 7010 795 801 8033 98 9592 603

10201 396 727 933 12087 300 16 24 488 823 916 13204 72 475 721 34 14154 88 564 15410 592 16164 307 959 18279 89 687 825 993 19082 291 663+ 718 923

20241 455 745 21053 111 22401+ 550 856 972 99 23071 24956 25202 42 598 653 78 869 26043 47 113 482 632 54 55 981 27063 433 73 85 28108 306 474 562 884 29049 59 107 8 26 53 563

30557 31071 442 559 32387 459 724 54 33011 324 699 910+ 34042 97 214 865 35250 400 681 36101 88+ 442 37446 542 96 629 92 38053 187 669 949 92 39362 521 940

40040 179 360 735 879 41037 124 244 319 636 52 830 42268 79 354 883 769 43046 139 804 917 61 44221 485 45681 708 817 68 927 46236 850 47014 349 484 763 49316 583

50142 377 589 987 51939 52172 217 724 72 53260 334 594 655 54136 243 406 670 55502 91 56208 413 679 707 879 916 44 57463 778 58021 71 99 59130 274 529

60782 809 61830 62009 50 61 389 489 866 63094 972 64302+ 406 18 58 966 65120 35 247 78 66332 952 67304 806 68008 146 367 86 471 791 935 69149 406 62 577 818

70286 397 798 71218 366 72429 805 908 73151 245 503 23 825 74523 705 967 75010 241 417 504 63 969 86.

76487 732 842 77083 89+ 461 88 627 815 78678 899 79114 791 92

80190 81010 90 614 711 82391 628 71 83054 117 244 393 704 895 965 84146 330 75 516 626 74 85456 706 86048 858+ 960 87899 88076 243 670 798 89232 570.

90029 257 81 308 21 35 71 821 925 92229 419+ 99 657 913 93324 709 41 993 94322 649 95476 960 62 96155 549 879 97173 235 361 443 89 580 606+ 720 877 98060 361 505 667 775 99774 916.

100113 573 101146 292 370 964 102285 700 103343 672 709 846 104194 281 562 725 872+ 105070 787+ 822 926 106013 747 887 989 107081 370 766 108528 723 75 801 109157 548 769.

110036 359 111051 82 160 99 20116 906 112238 541 735 86 838 113328 989 114402 527 115582 893 117022 170 462 611 118490 728 838 119509 608.

120019 307 834 985 121110 252 557 754 122235 674 98 123051 216 453 604 70 928 124055 189 308 507 58 72 649 833 906 125727 897 126313 656+ 97 127090 455 675 797 128030 525 723 986 129998

130720 999 132220 469 133136 611 756 134842 920 135295+ 382 483 557 652 78 91 136137 276 374 721 918 25 90 137131 329 491 138031 260+ 139231 483 535.

140525+ 41 637 844 141069 373 485 688 728 142385 666 143097 351 678 796 144067 205 386 545+ 847 48 52 145042+ 189 204 385 492 576 865 146658 745 147118 334 506 49 678 148138 461 519 38 975 149052+ 203+ 809.

150846 76 963 151382 564 152198 304 811 153074 132 622 735 154438 40 601 906.

II ciągnienie

234+ 345+ 447 531 1023 323 409 745 972 2057 511 647 904 3123 76 367 4180 259 534 650 5120+ 357 632 62 811 6808 984 7629 775 8407 37 537+ 9541 906

10113 253 11999 12086 343 663 13362 463 528+ 739 926 14039 248 67 486 823 15015 213 766 891 16062 343 716 17289 325 89 531+ 18277 351+ 698 707 64 19012 529

20631 22007 168 299 514 62 96 767 23155 525+ 606 95 841 997 24162 201 65 429 31+ 573 708 25440 613 46 26060 215 322 87 404 94 561 823 27201 881 28187 218 48 316 29366

30117 90 382 32309 776 77 884 942 92 33107 304 575 705 37 953 34154 468 35136 438 36314 606 917 37297 466 579 623 706 18 941 38049+ 490 525 608 65 39018 143 325 57 78 439 702 916

40263 327 510 665 857 69 41017 121 63 298 384 757+ 814 42070 157 814 31 82+ 43268 380 459 74 686+ 44062 108 49 68 557 45437 45 647 97 818 46204 27 459 551 697 838 47396 522 595 841 48042 184 383 570 669 49265 561 897

50096 645+ 706 862 51026 81 215 862 52825 53401 585 804 914 54224 354 419 950 55318 579 56252 596 671 977 57581 838 96 979 58005 171 556 59363

60131 270 82 93 576 61268 313 410 618 62227 75 418 550 629 806 63762 64503+ 54 65331 447 830 66020 257 482 818 67002 246 874 68153 353 804+ 693181 99 480

70085 144 664 759 71215 539 665 734+ 955 72102 47 282 515 40 939 73024 47 107 67 556 895 75663 76037 251 482 508 920 77 77176 78 256 454 525 789 864 78015 920 202 659

80648+ 885 962+ 81 81577 970 82257+ 507 608 83113 361 702 37 84177 275 550 962 85057+ 383 987 86167+ 292 750 900 87561 656 788 88142 262 647 769

90190 239 375 594 668 902 49 91001 105 908 92214 778 93102 431 94009 122 427 726 882 95210 17+ 876 96003+ 226 310 47+ 646 891 97036 55 806 66 98164 791+ 891 99342 940

100298 321 49 891 101015 367 636 833 102026 549 750 103124 311 422 913 104055 105274 327 550 627 106292 462 642 787 107123 48 382 509 874 108764 912 109037 205 328 419 38

110122 304 464 576 111066 479 583 681 740 815 943 112233 386 652 714 113121 288 592 114147 250 789 849 115558 116031 198 306 979 117463 602 118336 711 903 18+ 11902 285 685

120066 121022 153 924 122010 123110 309 535 749 124570 874 125039 130 251 814 126292 573 899 982 91 127211 944 128010 952 129081 205 770 989+

130203 332 474 630 33 131150 729 759 88 132149 268 411 28 634 737 957 133147 92 255 484 681 858 134187 276 336 548 692 809 135108 49 422 549 971 92 136296 304 13 875 137170 262 756 138061 148 541 787 811 948 139085 225 338 479 726

140031 116 312 21 414 633 69 141035 142191 426 65 144401 623 864 145351 907 146736 815 90 147084 153 726 836 148430 60 742 74 943 225 608 992

150555 152003 732 153324 454+ 154441 91 581 657 715

W. Fernandez Flores

Dlaczego mąż cię zdradza?

Można wybaczyć wszystkie wady, dostosować się do wręcz odmiennego sobie charakteru, zachować w najtrudniejszych warunkach równowagę i spokój domowego ogniska, ale chłodu serca wybaczyć nie sposób. Kobieta niezdolna zrozumieć nawet przejawów miłości, którą się jej ofiarowuje, jest znacznie gorsza, niż ta, która do miłości nie jest zdolna przez nieszczęśliwy przypadek. Gdy spotkacie taką kobietę, to postarajcie się za wszelką cenę zabić w sercu waszem miłość dla niej, nawet, gdyby krwawić miało najboleśniej.

Mógłbym sąd mój zilustrować jakimś przykładem, lecz poco? Znaczyłoby to budzić bolesne wspomnienia. Możemy mówić na chłodno o kobiecie, która nas zdradziła, ale o tej, która nas nie zrozumiała, nigdy. Nie potrafimy wybaczyć tej, której nie rozgrzał płomień naszej miłości.

Kiedy pan Mendoza skończył mówić, pani de Aguirre zawołała:

— Ach, drogi przyjacielu, jak słuszne jest to, co pan mówi, dzisiejsze dziewczęta, to nie my. My umiałyśmy kochać prawdziwie.

Pan Mendoza podniósł zamyślone czoło, na którem legł smutek Bóg wie jakich wspomnień. Zauważył wtedy, że oczy słuchaczy pełne były łez.

— Musiałem mówić w natchnieniu — pomyślał.

W rzeczywistości jednak słuchacze podczas jego przemówienia tak strasznie ziewali, że oczy ich napełniły się łzami.

VIII. BO JESTEŚ ZANIEDBANA

— Ponieważ wszyscy obnażają tu dziś swe dusze i wszyscy, jak sądzę, jesteśmy ludzie dyskretni, ja też nie bedę ukrywał, że zdradzałem żonę. Ale chciałbym zobaczyć tego, kto na mojem miejscu... Zresztą po wysłuchaniu mnie, napewno przyznają mi państwo racje...

Jeżeli zapytać w Cuence o Klaudję Acedo, każdy odpowie, że podczas swej tam bytności panna Acedo była ładną, zgrabną, jasnowłosą panienką, która wyróżniała się swą skromną elegancją. Żadna nie ubierała się tak ładnie, jak ona. Powiedzą wam również, że jakkolwiek nie odznaczała się wyjątkową inteligencją, można było wcale przyjemnie gawędzić z nią pół godziny i żegnając się myśleć, że z przyjemnością przegawędziłoby się w ten sposób i drugą połowę. To też w każdym garnizonie, w którym służył jej ojciec, Klaudja od czasu, jak dorosła, miała kilku narzeczonych. Aby ich wszystkich wymienić, nie popełniając kardynalnych pomyłek, trzebaby mieć pod ręką pełny wykaz oficerów w stanie czynnym. Wielu poruczników osładzało sobie nudny pobyt w garnizonie narzeczeństwem z Klaudją. Jak mi się moja żona później przyznała, zgadzała się na te narzeczeństwa pod wpływem matki. Linja żeńska rodziny Acedo, przechowuje od najdawniejszych lat pewną bardzo mądrą maksymę życiową. Która z matek tego rodu pierwsza ją sformułowała, tego nie wiem, ale pewne jest, że zasada ta przechodziła z pokolenia na pokolenie. Prababka Klaudji powiedziała do jej babki, gdy zastała ją sam na sam z najstarszym synem pisarza sądowego: „Nie trać czasu! Pamiętaj, że karjerą kobiety jest małżeństwo!“.

Wiele lat później babka Klaudji przywołała do łoża śmierci tę, która miała się stać matką Klaudji, pogładziła ją po dziecięcej jeszcze główce i szepnęła jej do ucha: „Umieram, córko moja, ale zanim umrę błagam cię, abyś nie zapominała, że karjerą kobiety jest małżeństwo, zachowuj się więc stosownie do tego!“.

Matka Klaudji ze swej strony, gdy córka ukończyła lat 16 rzekła kiedyś: „Co będzie z tobą, gdy my umrzemy? Z pensji, którą odziedziczysz po ojcu, nie będziesz się mogła utrzymać. Nie uspokoję się, dopóki nie wyjdziesz zamąż. Karjerą kobiety, dziecko moje, jest małżeństwo!“.

Od tego czasu, gdy jakiś porucznik napisał Klaudji, że „kocha ją od pierwszego wejrzenia“, ona odpowiadała niezmiennie, iż „nie może ukrywać, że czuje dla niego pewną sympatję“. Ale poruczników broni prawo i Klaudja nie zrobiła kariery do chwili, aż ja, ubrany w czarny surdut, ukląkłem z nią przed ołtarzem a potem zawiozłem ją na skromne śniadanko karetą, przybraną w pomarańczowe kwiaty. Ach, te pomarańczowe kwiaty u drzwiczek karety, pomarańczowe kwiaty w uszach koni, co mi się już i dawniej wydawało głupie, a kwiaty pomarańczowe na końcu bata stangreta, uważam za coś wręcz horrendalnego! Na owem skromnem śniadanku matka Klaudji wzruszyła się mocno i oświadczyła, że jeżeli zjadła siedem sandwiczów i wypiła trzy filiżanki czekolady, to tylko dlatego, że i tak wszystko już było zapłacone, ale nie żeby miała najmniejszy apetyt.

Dalszy ciąg jutro.

Poradnik podatkowy

Wymiar podatku dochodowego na rok podatkowy 1933

Podstawą wymiaru na rok 1933 będzie dochód uzyskany przez płatników w roku kalendarzowym, gospodarczym wzgl. obrachunkowym 1932 lub też w roku poprzedzającym rok podatkowy, a przekraczający zł. 1.500. Władze skarbowe przystępują obecnie do badania zenań o dochodzie, dla porównania zebranego materjału urzędowego z dochodem przez płatnika zeznanym i w razie wątpliwości doręcza ją płatnikom wezwania o udzielenie wyjaśnień.

Ponieważ większa część płatników nie docenia, jaką rolę decydującą odgrywają przy wymiarze udzielone przez płatnika wyjaśnienia, w dzisiejszym i następnych artykułach, postaramy się objaśnić P. T. Czytelnikom najważniejsze w tym kierunku postanowienia ustawy. Płatnicy podatku dochodowego powinni zrozumieć, że struktura o podatku dochodowym jest uchwycona w ten sposób, iż płatnik nie przestaje być współczynnikiem przy wymiarze i to bezpośrednio w okresie przygotowywania przez władze skarbowe materjału wymiarowego i pośrednio przy samym wymiarze przez komisję szacunkową.

Przy podatku dochodowym, dążący do równomiernego rozłożenia ciężaru podatkowego na poszczególnych płatników w miarę ich dochodów, ustawodawca wychodzi słusznie z założenia, że ta **równomierność da się osiągnąć jedynie przy ścisłej współpracy władzy wymiarowej z płatnikiem.** Gdyby więc społeczeństwo zechciało należycie zrozumieć poczucie obowiązku podatkowego, czyli podawało w zeznaniach faktycznie osiągnięte dochody, a z drugiej strony **władze skarbowe zaprzestały odnosić się do naszego społeczeństwa z wyraźną nieufnością, z pewnością byłoby mniej narzekań.** Ogólnie utarte mniemanie wśród najszerszych rzesz płatników, jakoby władze wymiarowe nie zwracały uwagi na wyjaśnienia i dowody na poparcie składanych zeznań, są po części mylne, bowiem przy należytem ujęciu przez płatnika sprawy, władze skarbowe wzgl. wymiarowe obowiązane są badać w każdym wypadku złożone wyjaśnienia.

D. c. n.

Uwaga: Abonentom „Nowego Czasu" udziela nasz referent do spraw podatkowych p. Jan Siminiak, b. naczelnik urzędu skarbowego zamieszkały w Katowicach (Pl. Wolności 9 III p.), za okazaniem ważnego kwitu abonamentowego za bież. miesiąc — porady bezinteresownie. Zamiejscowym listownie za nadesłaniem opisu sprawy i znaczka pocztowego na odpowiedź.

Hieny cmentarne

Policja siemianowicka przytrzymała wczorajszej nocy mieszkańców Czeladzi, Władysława Knaba i Helenę Sałek, która to para dopuszczała się w ostatnim czasie systematycznie profanacji cmentarzy na Śląsku. Krytycznej nocy zamierzali oni również zdewastować cmentarz w Siemianowicach, na który przybyli z wózkiem ręcznym, zamiarzając zabrać kilka pomników. Godną par[illegible] ulokowano w areszcie.

Gwałtowna powódź nawiedziła Śląsk Cieszyński

Z Cieszyna donoszą: Dzisiejszej nocy nastąpiło katastrofalne oberwanie się chmury nad Cantornją. Spływające masy wody spowodowały gwałtowny przybór rzeki Pyńcówki o 1 m. ponad poziom.

Z powodu tak raptownego napływu mas wód, Pyńcówka wystąpiła z brzegów, zalewając kilka osiedli gospodarskich, m. in. także posterunek policji.

Równocześnie, skutkiem gwałtownego przyboru wystąpiły z brzegów Wisła i Młynówka pod Ustroniem, zalewając okoliczne łąki. Pod Godziszowem ogarnęły wody koczującą tam rodzinę cygańską, którą jednak zdołano uratować.

W akcji ratowniczej współdziała ze strażą pożarną policja i cała ludność. W ciągu dnia dzisiejszego wody poczęły już opadać, tak, że dalsze niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Narzeczony-nożowiec

Wczoraj wieczorem w Katowicach, w mieszkaniu niejakich Kałużów, doszło do krwawego zajścia. Przybył tam mianowicie narzeczony Kałużanki, Jan Więcierz, który domagał się od swej narzeczonej pieniędzy na wódkę. Gdy ta, ze względu na nietrzeźwy stan swego adoratora, odmówiła, ten dobył noża i zadał jej kilka ciosów w piers.

Ciężko ranną Kałużankę odstawiono w stanie groźnym do szpitala miejskiego, kochankiem zaś zaopiekowała się policja.

Zadymią piece unieruchom onej huty

Jak się dowiadujemy, unieruchomiona blisko od trzech lat huta „Uteman" w Szopienicach, należąca do spółki akc. Giesche, uruchamia z dniem 1 sierpnia r. b. dwa piece, przyczem uzyska zatrudnienie 60 robotników.

Z dniem 15 sierpnia r. b. projektowane jest uruchomienie dalszego trzeciego pieca.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzg. zamiejscowy zł. 2.50 zagranica zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500. pół strony zł. 275. 1 mm wiersz 1 łamowy opisowe zł. 2.50 specjalne zł. 1.50 reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Wydawca. Nowy Czas. w Katowicach Redaktor: Józef Książek P. K. O. Nr. 300.277. Druk. „Prasa Polska" S. A.